Nr. 548. Kraków, Niedziela 8 Grudnia 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	90 kor. — h.	45 kor. — h.	22 kor. 50 h.	7 kor. 50 h.
z odnoszeniem do domu	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	108 „ — „	54 „ — „	27 „ — „	9 „ — „
z dwurazową „ „	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „
W Państwie Niemieckiem	132 „ — „	66 „ — „	33 „ — „	11 „ — „
W innych państwach	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poszt. Kasy oszczędności 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 30 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 30 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Hopeasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników H. Huppenyes, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Sosnyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek. Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 80 hal., za każdy następny raz 60 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po 2 K od wiersza. — **Głosy publiczne** po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 1 K. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 K od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Rozbiór Węgier.

Kraków, 8 grudnia.

»Extra Hungariam non est vita, et si est vita, non est ita« — takim to z madziarska łacińskim wierszem od wieków opiewał Węgier swoją ojczyznę. Jakoż istotnie miał co opiewać. Jakgdyby sama przyroda zatroszczyła się o to, aby tym szczątkom atylowych zastępów, z których wytworzył się później kulturalny naród węgierski, dać na mieszkanie najpiękniejszy zakątek Europy, idealnie półkolem Alp i Karpat ograniczony, tak, że usadowili się Węgrzy w obrębie jakgdyby łuku górskiego, którego cięciwę stanowią potężne strumienia Sawy i Drawy.

Jeszcze zanim przyszli tu ludzie, już sama przyroda wykreśliła tu i zbudowała gotowe terytoryum państwowe. Ziemia i niebo prześcigają się tam w obsypywaniu człowieka swojemi łaskami. Ziemia albo gładka i równa, jak stół rodzi stokrotnym plonem złotą pszenicę, albo pofalowana łagodnemi górami, pokryta wyżej lasem, niżej najszlachetniejszym gatunkiem winnej macicy, poi Węgra winem ognistym, tuczy go słoniną przepyszną, karmi chlebem woniejącym. A jeszcze wnętrze jej dostarczy mu srebra na guzy do stroju narodowego i wszelkich innych kosztownych rud dla potrzeb jego przemysłu. A nad tem wszystkiem słońce, już o wiele hojniejsze, niż nasze północne, a jeszcze nie tak natrętne i bezwzględne, jak południowe. Jednem słowem — gotowy raj na ziemi.

W tym to szczęśliwym kraju wyrósł rodzaj rolników sytych, wielkich i małych, których łatwość życia uczyniła egoistami, jak wychowanie czyni egoistami pieszczonych — jedynaków. Niettylko nie rozumieli nigdy, aby poza Węgrami było życie, ale także nie rozumieli tego, co poza Węgrami żyła. Wielki rolnik, któremu ogromne obszary ziemi odrzucały rok rocznie bez trudu i troski ogromny dostatek, wcześnie rozmiłował się we władzy, którą dostatek daje. — Nauczył się doskonale politycznego kunsztu, wyrobił w sobie potężny zmysł państwowy, ale nie nauczył się nigdy jednego, mianowicie, że poza Węgrami są także inne — narody.

Był ten magnat węgierski patryotą tak gorącym, jak może być nim tylko człowiek, któremu ojczyzna pod każdym względem wystarcza. Ale równocześnie był człowiekiem bezwzględnym, nie rozumiejącym i nie pragnącym nawet zrozumieć drugiego, głuchym na wszelkie wołania nędzy i niedostatku drugich, chciwym władzy i dzierżącym ją z tą pewnością siebie, którą daje tylko naiwne przekonanie, że same nieba dały mu ją do rąk i one tylko mogą mu ją odebrać.

Mały rolnik węgierski nie odczuwał tej hegemonii swojego pana. Jemu bowiem ziemia także dawała proszona i nieproszona nadmiar wszystkiego, czego zapragnął — wina, słoniny i chleba białego. Niska zaś kultura, odcięcie od reszty świata nie budziło w nim ani ambicyj, ani pragnienia nowości. I tak wytworzył się całe setki lat istniejący system specyalnie węgierski, w którym uciskający właściwie nie uciskali nikogo, uciskani nie odczuwali ucisku... Wszyscy byli zadowoleni. I ten nadmiar zadowolenia ich zgubił. Zamknął im bowiem uszy na wołania innych narodów, uczynił niezdolnymi do zrozumienia, że gdzieś mogą być niezadowoleni...

Agrarna polityka Węgier wtrąciła całą monarchię austro-węgierską w wir antagonizmów i sprzeczności, wśród których rozpadła się ostatecznie ta dziwaczna budowla, pociągając w przepaść same Węgry. Otaczały starą monarchię małe narody, które jęcząc w niewoli tureckiej, od wieków wzdychały do austryackiego chrześcijańskiego panowania. Protoplasta zwycięskiego dzisiaj Petara Karageorgewicza przed półtora wiekiem w ubogiej chałupce pasterskiej przy kaganku z trudem gryzmolił swoją pierwszą notę »dyplomatyczną«. Była ona prośbą do cesarza austryackiego, aby wziął Serbię i naród serbski pod swoją możną opiekę... Wydzierający się z pod panowania tureckiego i pragnący uniknąć knuta moskiewskiego bojarowie rumuńscy raz po raz kołatali do bram węgierskich, prosząc o gościnność i schronienie.

Już wolne i niepodległe oba te narody sąsiedzkie ciągle jeszcze starały się oprzeć wątłe budowle swoich państwowości o stary i potężny mur węgierskiego imperyum. Ale egoizm agraryuszów węgierskich odpychał tych biedaków. Interes agraryzmu węgierskiego wymagał, aby świnie serbskie nie obniżały wartości targowej węgierskich. Ten sam egoizm wzdragał się dopuścić na targ wołu rumuńskiego, aby nie obniżył ceny swego towarzysza węgierskiego. W ciągu długich lat jawnych prześladowań i skrytych szykan celnych przyszedł rolnik, zarówno serbski, jak rumuński, do przekonania, że jego wrogiem najcięższym jest — rolnik węgierski, bo konkurentem jest możnym i aż do okrucieństwa bezwzględnym. A kiedy do tego głębokiego przeciwieństwa interesów konkurujących o targ wiedeński i wogóle austryacki gospodarstw rolnych przyszło jeszcze uczucie krzywdy i upokorzenia narodowego, które płynęło na wszystkich sąsiadów Węgier z ich bezwzględnej imperyalistycznej i nacyonalistycznej polityki, ogniste koło nienawiści, które opasało ojczyznę Arpada, było już zupełnie gotowe.

Instynkt państwowy Tiszy odczuwał niebezpieczeństwo, które szło z tego gorącego opasania. Ale instynkt agraryusza i wielkiego pana przeszkadzał mu równocześnie w znalezieniu właściwej drogi ku porozumieniu z tymi tam małymi po tamtej stronie Karpat i Sawy, którzy przecie tak niedawno stękali jeszcze pod butem tureckim. Zmysł państwowy nakazywał Tiszy rozerwać tę obręcz ognistą. Zaślepione magnata węgierskiego i agraryusza podsuwało mu do ostatniej chwili najgorsze środki.

Zaraz w pierwszym miesiącu straszliwej wojny, która zrodziła się także z ducha węgierskiego, tak jaskrawie cechującego historyczne ultimatum do Serbii, ceny zboża węgierskiego podniosły się bez wszelkiej innej racyi, jak tylko z chęci nadmiernego zysku. Jeden fabrykant konserw w Budapeszcie w przeciągu pierwszych pięciu miesięcy wojny »zarobił« przeszło trzysta milionów koron na czysto, i to na fabryce, której kapitał zakładowy nie przekraczał nawet pięciu milionów...

Pieniądz pospiesznie drukowany, pożyczany, wydawany i znowu pożyczany, zaczął olbrzymiemi strumieniami spływać do Węgier. Można bez przesady powiedzieć, że dwie trzecie kosztów wojny, jakie poniosła była monarchia, spoczęły w kieszeniach węgierskich panów i w kufrach węgierskich chłopów, przyciągane tam magiczną siłą pszenicy i wieprzowiny, których bruk tak bardzo innym sojusznikom Węgier doskwierał.

I żaden argument ani polityczny, ani etyczny nie trafiał do rozgorzałych od nadmiernych zysków głów agraryuszów węgierskich. Kiedy druga połowa monarchii wiła się z głodu, kiedy już w roku 1917 z wiosną w Dalmacyi głód porywał co dzień setkami niewinne ofiary w dzieciach, kiedy w krajach alpejskich beznadziejny niedostatek podcinał ducha i rozluźniał wiązania społeczne, agraryusz węgierski, zapatrzony tylko i jedynie w swoją napęczniałą kabzę, rozkoszował się dalej jej wzrostem. Aby zaś przypadkiem nie schudła, przemycał swoje drogocenne zboże — do Włoch i do Francyi. Było tajemnicą, którą od dwóch lat znali dokładnie wszyscy handlarze zbożem, że pszenica węgierska na żaglowcach nocami wyjeżdża do Włoch, podczas gdy tuż obok ludzie rujnują sobie zdrowie »chlebem« z trocin i śmieci...

Szał lichwy opętał całe Węgry. Lichwy najstraszniejszej, bo żywnościowej, bo godzącej w podstawy życia każdego, rujnującej elementy ludzkiego współżycia. Oligarchia magnackobankierska w Budapeszcie wyobrażała sobie jednak, że to jest właśnie mądrość, że na to właśnie Pan Bóg zesłał wojnę straszliwą na świat, aby magnat węgierski na szesnastu wagonach ryżu mógł za jednem pociągnięciem pióra zarobić — ośm milionów koron, aby chłop węgierski musiał dokupywać kuferki na przechowywanie banknotów, aby winiarz węgierski mógł w jednym roku zarobić więcej, niż jego ojciec zarobił przez całe życie.

Żywnościowa lichwa węgierska zniszczyła podstawy życia w monarchii, zrujnowała fizycznie i moralnie całe państwo, wreszcie wtrąciła do grobu samych lichwiarzy. Tysiącletnie państwo węgierskie skazane zostało na zagładę. — W naszych oczach dokonuje się jego rozbiór, który wielkie to państwo zepchnie do rzędu państewek drobnych bez naturalnych granic i bez warunków wolnego bytu. Rozgrywająca się tragedya Węgier budzi w nas współczucie, ponieważ sami przeżyliśmy taką katastrofę i wiemy, co ona znaczy. Ale z drugiej strony nie podobna nie stwierdzić, że węgierski egoizm narodowy i ekonomiczny sam był pierwszym grabarzem węgierskiej świetności i szczęścia.

Jak wczorajsze depesze z Warszawy doniosły, ogłosił minister spraw wewnętrznych rozporządzenie, zarządzające »usunięcie korony królewskiej z nad głowy orła białego«, będącego herbem Republiki Polskiej. Przyczyną tego zarządzenia jest proklamowanie Polski Republiką.

Rozporządzenie to p. ministra spraw wewnętrznych wywoła w patryotycznych sferach Polski bardzo przykre i przygnębiające wrażenie. Polska dzisiejsza nie obaliła królestwa, a gabinet p. Moraczewskiego nie w drodze rewolucyi, nie po usunięciu jakiejś dynastyi królewskiej, dostał się do steru rządów, lecz władzę swoją zawdzięcza pokojowej ewolucyi wypadków. Nie ma też gabinet ten powodu do wprowadzania korektury w herbie państwa, będącym zabytkiem historycznym heraldyki polskiej, wiążącym Polskę dzisiejszą z Polską historyczną. Polska nie zaczyna się bowiem od gabinetu p. Moraczewskiego i na nim, mamy nadzieję, także się nie skończy.

Racyi też rzeczowej nie ma obecny p. minister spraw wewnętrznych do usuwania korony z nad głowy orła polskiego. Jeżeli królów polskich nie raziło wcale, że »królestwo« polskie nazywano »Rzecząpospolitą« — to dzisiejsza Republika polska z p. Moraczewskim u steru rządu może spokojnie bodgaj »tolerować« historycznego orła polskiego z koroną, chociaż ona na niczyjej w Polsce nie spoczywa głowie. Wreszcie pod względem formalnym pozwolimy sobie zakwestyonować kompetencyę p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie ustanawiania, czy też korygowania herbu polskiego. — Rząd p. Moraczewskiego tytułuje się sam »tymczasowym«. Herb państwa natomiast powinien być stałym symbolem i wykładnikiem zewnętrznym Republiki Polskiej. Nie dzisiejszy więc przejściowy gabinet, lecz Sejm polski, jako z wyborów wyszły przedstawiciel zjednoczonego narodu, upoważniony będzie do zabrania głosu i decydowania w sprawie, mającej historyczne dla dzisiejszej Polski znaczenie. Nie wątpimy też, że Sejm polski z tej kompetencyi swojej pełny uczyni użytek.

Prezydent Moraczewski o rządzie koalicyjnym.

Warszawa, 8 grudnia (PAT). Prezydent ministrów Moraczewski oświadczył delegacyi narodowego Związku robotniczego i Związku obrony narodowej z Częstochowy co następuje:

O ileby stronnictwa polskie w porozumieniu i z aprobatą naczelnika państwa utworzyły rząd koalicyjny, to obecny rząd i osoby, wchodzące w skład jego, nie staną temu na przeszkodzie. Prezydent Moraczewski nie przypuszcza jednakże, aby przedstawiciele P. P. S., zarówno z Królestwa jak i z Galicyi, do rządu koalicyjnego mogli wstąpić.

Kwestyę upaństwowienia kopalń, kolei itd. załatwi sejm. Zaś co do zastosowania ustawy o 8-godzinnym dniu roboczym oświadczył prezydent ministrów, że o wszystkich wykroczeniach przeciw tej ustawie należy zawiadomić ministerstwo pracy. Co do aprowizacyi oznajmił prezydent ministrów, że minister p. Minkiewicz zarządził w granicach konieczności państwowych rekwizycyę środków żywności a przedewszystkiem mąki. Niebawem ogłoszone także będą uchwalone już przez Radę ministrów surowe postanowienia przeciwko paskarstwu.

Co do wystąpień publicznych, skierowanych przeciwko istniejącym władzom państwowym, prezydent ministrów wskazał na obowiązujące przepisy kodeksu karnego, które muszą być oczywiście stosowane, jak np. wystąpienia, noszące cechę zdrady stanu albo obrazy naczelnika państwa. Wkońcu na przedstawione mu zażalenia przeciw zarządzeniom niektórych komisarzy rządu jak np. wydanie zakazu zgromadzeń itd. oświadczył p. Moraczewski, że zarządzenia te są mu znane, że jednakże są one rzeczywiście niedopuszczalne i nie będą w przyszłości tolerowane.

P. Filipowicz o przyszłości Polski.

Warszawa, 8 grudnia (PAT). Zastępca ministra spraw zagranicznych Filipowicz oświadczył w wywiadzie z przedstawicielem »Kuryera Porannego« co następuje:

Polska znajdzie niewątpliwie poparcie koalicyi, zdającej sobie sprawę, że waga Polski jako mocarstwa wzrośnie w miarę rozumnego realizowania dążeń demokratycznych, nurtujących w społeczeństwie naszem. Można być pewnym, że zarówno Paryż, Londyn jak i Waszyngton i Rzym przekonają się, że **Polska niebawem będzie najlepszym puklerzem Europy przeciw bolszewizmowi,** tak jak dawna rzeczpospolita była przedmurzem przeciw wschodniemu barbarzyństwu.

Ważną stroną działalności ministerstwa spraw zewnętrznych jest dążność do **uwolnienia terytoryów Zjednoczonej Rzeczypospolitej polskiej od wojsk niemieckich.** Niemcy nie zupełnie jeszcze pogodzili się z koniecznością jak najszybszego opuszczenia wszystkich ziem zjednoczonej rzeczypospolitej polskiej i to zmusza nas do podejmowania coraz to nowych akcyj praktycznych, zmierzających do załatwienia tej pilnej sprawy.

Wiceminister zakończył: Idziemy w przyszłość z mocną wiarą, że światowe warunki międzynarodowe układają się dla polskiej racyi stanu tak przychylnie, jak nigdy od czasów Stefana Batorego. Czy potrafimy tę sytuacyę odpowiednio wyzyskać, oto problem, od którego rozstrzygnięcia zależeć będzie przyszłość Polski.

Z Rady ministrów.

Warszawa, 8 grudnia (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Rady ministrów przyjęto między innemi projekt dekretów w sprawie utworzenia **kancelaryi cywilnej naczelnika państwa,** dekretu tymczasowego o urzędzie patentowym oraz kilka wniosków ministerstwa aprowizacyi.

Delegacya białoruska u p. Moraczewskiego.

Warszawa, 8 grudnia (PAT). Prezydent ministrów przyjął wczoraj delegacyę ziemi białoruskiej. Delegacyi towarzyszył pułkownik Tuchołki, porucznik Raczkiewicz i porucznik Parafinowicz.

Przygotowania wyborcze.

Warszawa, 8 grudnia (PAT). Minister spraw wewnętrznych wysłał telegraficzne rozporządzenie do wszystkich komisarzy powiatowych, aby natychmiast przystąpili do formowania list wyborczych według miejscowości i w porządku alfabetycznym.

Nawiązanie stosunków handlowych z zagranicą.

Warszawa, 8 grudnia (PAT). Dziś wyjeżdżają do Pesztu, Pragi czeskiej, Francyi i Anglii delegowani przez ministerstwo aprowizacyi panowie Hense, Sieradzki i Mielczarski. Zadaniem ich jest nawiązanie stosunków handlowych z tymi krajami, zbadanie tamtejszych rynków i dokonania zakupów najniezbędniejszych artykułów pierwszej potrzeby dla kraju naszego do sumy 250 milionów marek.

Wiec chłopski.

Warszawa, 8 grudnia (PAT). Dzisiaj ma się odbyć na Dynasach wielki wiec chłopski organizowany przez polskie stronnictwo ludowe.

Wyjazd Komisyi rządowej do Lwowa.

Warszawa, 8 grudnia (PAT). Dziś wyjeżdża do Lwowa z upoważnienia rządu p. Leon Chrzanowski dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie zaburzeń. Towarzyszy mu jako rzeczoznawca referent spraw żydowskich w ministerstwie spraw zagranicznych p. Józef Wasercug.

Walki w Galicyi wschodniej.

Warszawa, 8 grudnia (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 7 bm.:

Pod naporem band ukraińskich **Chyrów** został **opuszczony przez nasze oddziały.** Niżankowice zostały utrzymane w naszem ręku. Posiłki z Krakowa są w drodze.

Ułani z grupy majora Wieczorkiewicza zajęli stacyę kolejową Berehrata. Wzięto 31 jeńców i zdobyto 45 karabinów maszynowych. Nieprzyjaciel koncentruje siły we wsiach Potylice—Kamienna—Hale. Rusini otrzymali posiłki: z Żółkwi 400, z Wielkich Mostów 150 ludzi. W kierunku Włodzimierza Wołyńskiego rozbrajanie band postępuje bardzo pomyślnie. Nasze oddziały zajęły na południe od Włodzimierza Wołyńskiego wieś Iwańce. Z Podlasia nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Wyjazd Masaryka do Pragi.

Berlin, 8 grudnia (B. K.) Prezydent czeskiej republiki Masaryk opuścił Londyn, aby przez Paryż udać się do Pragi.

Niem.-austryackie zgromadzenie narodowe.

Wiedeń, 8 grudnia (B. K.) Najbliższe posiedzenie zgromadzenia narodowego odbędzie się we czwartek dnia 12 bm.

Przedłużenie zawieszenia broni.

Berlin, 8 grudnia (Wolff). Dowództwo armii francuskiej prosiło komendę wojska niemieckiego o wyznaczenie pełnomocników do umowy o przedłużenie zawieszenia broni. Pełnomocnicy obu stron mają się spotkać w Trewirze dnia 12 albo 13 bm.

Wojska angielskie w Kolonii.

Kolonia, 8 grudnia (Biuro Wolffa). Onegdaj wkroczyła do miasta angielska konnica wraz z automobilami pancernymi.

Plądrowanie magazynów w Frankfurcie n. M.

Frankfurt, 8 grudnia (B. K.) »Frankfurter Ztg.« donosi, że plądrowania magazynów wojskowych przybrały w ostatnich dniach pożałowania godne rozmiary. Policya musiała użyć broni. Była większa liczba zabitych i rannych.

Żale Niemców na żołnierzy belgijskich.

Berlin, 8 grudnia (B. K.) Belgijscy **żołnierze napadli i poturbowali kierownika niemieckiej komisyi,** przeprowadzającej wydanie materyału kolejowego koalicyi w chwili, gdy zdążał do belgijskiej komendy w Akwizgranie. Mnożą się zażalenia na ekscesy żołnierzy belgijskich w obsadzonym przez nich obszarze. »Lokal-Anzeiger« donosi, że ekscesy żołnierzy belgijskich wydarzyły się w wielu miastach po lewej stronie Renu, natomiast zachowanie się załóg angielskich, francuskich i amerykańskich jest poprawne.

Organizacya związku narodów.

Londyn, 8 grudnia (B. K.) Lord Robert Cecil zawiadomił w mowie, że rząd wezwał go do nadzorowania tej grupy angielskiej delegacyi pokojowej, która będzie się zajmowała organizacyą związku narodów.

Zniesienie obowiązku służby wojskowej.

Londyn, 8 grudnia (B. K.) W mowie, wygłoszonej w Dundee, oświadczył Churchil, że rząd angielski na konferencyi pokojowej będzie się domagał się **powszechnego i całkowitego zniesienia obowiązku służby wojskowej.**

ST. SIEROSŁAWSKI.

Wieść z daleka.

(Obrazek z życia wygnańców polskich w Rosyi).

Nowina obiegła w mgnieniu oka wszystkie chaty, gdzie tylko mieszkali wygnańcy. Zewsząd też spieszono tłumnie do kwatery starego Ambrożego.

Niezwyczajna bowiem była nowina. Starosta, który wrócił z miasteczka, gdzie się znajdowała poczta, przywiózł Ambrożemu list. Od kogóż mogło być pisanie, jeżeli nie od Antka, najstarszego syna Ambrożych, którego już od dwóch lat wzięli w rekruty, a który dotąd chował się zdrowo i cało w strasznej wojnie.

Nie to wszakże było takie ciekawe, że list nadszedł. Ambrożowie nieraz już dostawali od niego pisma, odbierali też i inni listy od synów i braci, wojskowo służących.

Nadzwyczajność była inna.

Oto poszły słuchy, że Antek razem z wojskami, zawędrował do Dębin — jak się nazywała ich wioska — i stamtąd doniósł rodzicielom przeróżne różności. A o Dębinach nic nie słyszeli, odkąd z nich wyszli, więc ciekawość nowin z tego gniazda, gdzie się rodzili, pracowali i żyli, gnała ich teraz niepowstrzymaną siłą do szczęśliwego sąsiada, który te wieści z daleka otrzymał. Starzy i młodzi pospieszali społem.

Kiedy już napełniła się izba co najpoważniejszymi gospodarzami, a młodzi parobcy i dziewuchy stłoczyli się w sieni i przy oknach i kiedy już nikogo ważniejszego nie oczekiwali, stary Ambroży nasadził na nos okulary, bo już nie dowidział ze starości, rozwinął z nabożeństwem wielkiem biały liść papieru i zaczął czytać powoli i głośno. Zaś wśród nich zaległa taka cisza, że brzęczenie muchy można było słyszeć.

„W pierwszych słowach mojego listu przemawiam do was polskiemi słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Kłaniam się wam, kochani rodziciele, kłaniam się siostrze Marysi i wszystkim kumom i swojakom, którzy są z wami i kłaniam się także Walentemu Nieszporze i jego dziewusze Baśce, której nie zapominam i ją też o niezapominanie proszę. Potem donoszę wam, że Bogu dziękować, zdrów jestem i nic mi nie brakuje, chociaż wielkie boje bywały. A potem donoszę wam jeszcze ciekawą nowinę, że w tych dniach zaszliśmy z batalionem w nasze okolice i przechodziliśmy przez....“

— Wymazali tu w urzędzie słowo, ale przecie jasne, że o **naszych Dębinach** mówi — objaśnił **Ambroży.**

I czytał dalej, a tamci słuchali w wielkiem skupieniu, jakby to sam dobrodziej w niedzielę z kazalnicy przemawiał do narodu.

„Nie długo my się tu zatrzymali, więc wszystkiego dokumentnie obejrzeć nie mogłem, ale co widziałem w pospiechu, to wam i donoszę. Nasza chałupa przypalona mocno, ale z łaski Boskiej nie całkiem, że zręby się jeszcze gdzieniegdzie trzymają, a i belek całych, choć osmolonych, ostało dużo. Nie zachodziłem bliżej, bo my maszerowali spiesznie i czasu nie było, ale stara Agata powiada...“

— Jakże to? Skądże znowu stara Agata się wzięła? — zaszemrało ciche pytanie wśród gromady, pełnej zadziwienia.

„...że sprzęty i statki do cna zniszczone, a co było całsze, to złodzieje pozabierały, przed jakimi nijak co obronić, bo wszystko bez gospodarza, a nawet Azor zdechł. Zaś z innych chałup także jeszcze niektóre na pół stoją, a to Matiuszowa, sołtysa, i dom księdzowy, które sam na swoje oczy widziałem. Powiada Agata, że i gdzieindziej belek całych znajdzie się trochę i nie dużo drzewa trzeba będzie dokupić, aby odbudować, jeżeli zboje do reszty nie rozkradną, bo zaraz po waszem odejściu deszcze wielkie spadły i z Boską pomocą pożary silnie przygasiły. Powiada mi także Agata, że wojska różne przez wieś często gęsto przechodziły, nasze i germańskie, ale bojów w okolicy nie bywało, przez co ziemie nie są skopane i poryte. Tak myślę, że się rola bez szkody odleży, bylo nie zadługo. Aż mi serce ścisnęło, kiedy przechodziłem koło tego naszego ugoru, co go ojciec zimą od dziedzica kupił, a który sam, przed pójściem w rekruty, zaorywałem. Na nic zachwaszczony...“

Coraz częstsze były i głośniejsze wzdychania i popłakiwania w gromadzie. Tłumili je w sobie, żeby czytaniu nie przeszkadzać.

„...A w sadach drzewa, co niektóre rosną dobrze, ale bliższe chałup do cna wyniszczały. Obrodziły bardzo w tym roku, zaś księdzowa grusza przy parkanie, z której chłopaki wsiowe co lato gruszki kradły, aż dobrodziej latał za nimi z obrazą Boską, tyle pono miała owocu, że aż się łamały gałęzie, jno nikt nie zbierał, tyle, co Agata, i zmarniało. A teraz donoszę wam, że z tą Agatą to najciekawsze i chyba cud prawdziwy, że żyje. Utaiła się w wiosce, kiedy wszyscy wychodzili, żeby, powiada, na swoich śmieciach umierać. Chałupa jej zgorzała do szczętu, ale wyszykowała sobie mieszkanie w ziemlance, gdzie dobrodziej chował kartofle na zimę i tam też żyje. Znajomi się starucha z żołnierzami, którzy tu przechodzą w okolicy i którzy nic jej złego nie robią, a często kawał chleba albo miskę ciepłej strawy dadzą. Powiada, że swojego i waszego dobra pilnuje, ale już się jej cni za swojemi i wyczekuje z niecierpliwością, kiedy wrócicie. Zasadziła sobie z wiosną zagonek kartofli, które jej dobrze obrosły i spodziewa się ładnego zbioru. Najgorzej że się często kręcą różne rabusie i złodzieje, bo nie wszyscy żołnierze jednacy, bywają dobrzy i źli. A tu ciągle to nasi, to germańcy przechodzą i nie wiedzieć, jak bronić. Ale myśli, że przeżyje, żywiąc się kartoflami i tem, co znajdzie, albo od żołnierzy dostanie. Więcej już nie mam nic do pisania, tylko jeszcze oddaję was w opiekę Panu Bogu Najwyższemu i Najświętszej Panience i rychłego powrócenia na swoję ziemię życzę, którą sam na swoje oczy tęsknie oglądałem“.

Skończył czytać Ambroży, a wraz cała izba zatrzęsła się płaczem i jękami. Nigdy dobrodziej nie rozczulił ich tak kazaniem, karami niebieskiemi i gorzonem w piekle grożąc.

Długo trwało, zanim utuliła się w nich żałość. Wtedy zaś siedli co starsi społem przy stole i poczęli deliberować nad Antkowem pisaniem. Już myśleli i radzili o odbudowie, jak się wspomagać, gdzie budulcu kupić...

Przerywało tylko narady westchnienie, które się ciągle z czyichś ust rwało:

— Szczęśliwa Agata!

Zagadnienia pokojowe.

O tem, jak sobie państwa koalicyjne wyobrażają bieg załatwienia spraw, związanych z zawarciem pokoju, informuje prasa angielska w sposób następujący:

Po zawarciu zawieszenia broni nie mają już państwa alianckie i sprzymierzone przed sobą bloku, z którymby można układać się o pokój. Kolejne rozejmy potwierdziły rozpadnięcie się tego bloku. Od tego czasu znikły też Austro-Węgry. W obecnym stanie rzeczy zawarcie pokoju ze wszystkimi nieprzyjaciółmi naraz nie jest więc sprawą piekącą.

Zagadnienie tureckie n. p. jest wprawdzie bardzo skomplikowane, lecz nie budzi niepokoju. Ostrożne ułożenie wzajemnych interesów na wschodzie, przywrócenie i rozszerzenie kontroli europejskiej, zniweczonej przez Niemców, oto sprawy, które załatwi się z pewnością w ścisłem porozumieniu wzajemnem. Powolny rozwój wypadków w tej dziedzinie interesów, nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa.

Natomiast w stosunku do Bułgaryi kwestye są równocześnie i proste i naglące. Chodzi o przywrócenie bałkańskiej równowagi narodowej, obalonej przez Bułgarów w r. 1913 i 1915 w imię egoistycznych ambicyj zaborczych. Póki Bułgarya nie uzna wyraźnie nowej sytuacyi, stworzonej przez zwycięstwa i decyzye, aliantów, dopóty zarzewie niezgody tlić będzie na półwyspie bałkańskim. Jest tedy rzeczą ważną, by zawrzeć co prędzej z rządem bułgarskim układ, ustalający równowagę bałkańską w sposób, który alianci uznają za stosowny w interesie trwałego pokoju.

Na gruzach monarchii austro-węgierskiej nie utworzyli dotąd ani Niemcy, ani Madziarzy organizmów państwowych tak ustalonych, by można było wchodzić z nimi w jakiekolwiek układy. Natomiast inne narody Austro-Węgier są sprzymierzeńcami koalicyi, z którymi nie potrzeba zawierać pokoju. Owszem, zadaniem tych narodów będzie, by po porozumieniu się z koalicyą same podjęły rokowania pokojowe z sąsiadem niemieckim i madziarskim, gdy nadejdzie stosowna pora.

Pozostaje sprawa niemiecka, która jest naturalnie kluczem sytuacyi. Nie można zostawiać w długotrwałem zawieszeniu tych fundamentalnych zagadnień, które istnieją między Niemcami a państwami alianckiemi i sprzymierzonemi. Zagadnieniami temi są: sprawa granicy alzacko-lotaryńskiej, granicy polskiej, skutki traktatu brzesko-litewskiego i bukareszteńskiego, usunięcie przywilejów niemieckich w Turcyi, ustalenie zasad, wedle których odszkodowanie będzie obliczone i wykonane itd. Jest również rzeczą naturalną, że państwa koalicyi nie będą z przeciwnikiem tak podejrzanym jak Niemcy, układać się, jak równy z równym w sprawie rozwiązania problemów tak delikatnych, ważnych i naglących.

Należy więc przewidywać, że państwa alianckie i sprzymierzone, ułożywszy się wprzód między sobą co do załatwienia spraw, zażądają następnie od rządu berlińskiego, aby na wszystko się zgodził. W ten sposób oczyści się teren dla badania tych rozlicznych kwestyj szczegółowych, które wypadnie rozstrzygnąć i uzyska się zarazem pewną podstawę dla regulowania tych rozbieżnych tendencyj (prawdopodobnie chodzi o rządy socyalistyczne. Przyp. Red.), które ujawniają się po drugiej stronie Renu.

Prusy niemieckie o Sejmie w Poznaniu

»Berliner Tageblatt« i »Vossische Zeitung« podają telegraficzne sprawozdania z najważniejszych punktów obrad polskiego Sejmu dzielnicowego w Poznaniu, wstrzymując się od wszelkich uwag. Natomiast »Berliner Lokal-Anzeiger«, nie mogąc już nawoływać do rozpędzenia Sejmu, biada w następujący sposób:

»A więc jednak Sejm (Landtag) — a nie polski zjazd ludowy (Volkstag), jak ostatniego piątku półurzędowo zapewniano dla upiększenia postanowienia, aby nic nie przedsięwziąć przeciwko tej wrogiej Niemcom imprezie. Program obrad pozwala jasno rozpoznać, o co właściwie chodzi: o utworzenie niezależnego od Berlina rządu krajowego, którego zadanie polegałoby na tem, aby prowincyę poznańską — i nie tylko ją — oderwać od Prus i Rzeszy. Polacy czują się dostatecznie silnymi, aby przeprowadzić takie rozkawałkowanie Rzeszy na drodze bezkrwawej; ich rady robotnicze i żołnierskie wyświadczają im znakomite usługi, a Berlin jest na tyle naiwny czy wielkoduszny (weitherzig), iż im w niczem nie przeszkadza. Łącznie z Polakami postradamy w ten sposób 800.000 Niemców, ale rząd obecny stoi, zdaje się, na stanowisku, że przy innych stratach i tę ponieść możemy. Nic dziwnego, że nasi rodacy na wschodzie zaniechali już liczyć na pomoc kierownictwa Rzeszy w ciężkiej niedoli«.

Walka z lichwą.

Walka z lichwą towarową, która zatruła życie nasze czasu ubiegłej wojny, stwarzając z krwi i nędzy milionów korzystną konjunkturę handlową dla niesumiennych spekulantów, wchodzi obecnie dopiero w stadyum, w które już dawno wejść była powinna. Przenosi się z zielonego stolika biurokracyi na twardy grunt samoobrony społecznej. Taka tylko metoda zdolna będzie spełnić podjęte zadanie i ziścić pokładane w niej nadzieje.

Komisya dla zwalczania lichwy, powstała przy P. K. L. w Krakowie, ma wdzięczną przed sobą dziedzinę akcyi, jeśli tylko energia i konsekwencya czynu dotrzymają kroku rozmachowi dobrych chęci, towarzyszących jej ufundowaniu. Czeka ją zadanie ciężkie i odpowiedzialne, czeka walka na dwa fronty: z czeredą paskarzy, którzy tylko z trudem dadzą się wypierać, piędź za piędzią, z zajętego terenu nadużyć i niesłychanych zarobków i z biernością naszego społeczeństwa, znoszącego orgie spekulacyjne, jako dopust boży, który odwrócić może jedynie pomoc policyi. Walka z paskarstwem jest w tych warunkach niezmiernie utrudniona, choć przedstawia naglącą i niezbędną potrzebę ze względu na wielorakie niebezpieczeństwa, któremi wybujałość lichwiarska grozi całości i przyszłości państwa.

To rozpasanie się gorączki grosza stoczyło nawskróś moralność szerokich kręgów ludności, stępiło poczucie odpowiedzialności i solidarności społecznej, wyzwoliło najzachłanniejsze instynkty, spaczyło wszelkie poglądy na uczciwą walkę o byt. A nadewszystko stworzyło ten żywioł głuchego niezadowolenia powszechnego, które rewolucyjnym fermentem podmyło zręby zwierzchniczych państw minionej doby i w chwili sposobnej rozsadziło ich organizacyę, jak kruchą powłokę.

Oto bilans lichwy wojennej.

Lecz lichwa powojenna, pokojowa, grozi jeszcze zgubniejszym skutkiem konsolidującym się dziś i tworzącym państwom ludowładczym, które nie wyszły dotąd z okresu burzliwego parcia i prężenia się.

Jeśli walka z lichwą była w ubiegłej epoce aktem mechanicznej humanitarności, to walka z nią w dzisiejszej dobie jest najprostszą, najniezbędniejszą obroną bytu społeczeństwa, dbałego o swą przyszłość, zatroskanego o swój byt, pojmującego ideę ładu i porządku, jako ideę powszechnej sprawiedliwości.

To też w tej walce każdy z nas winien być najsumienniejszym szeregowcem, słuchającym bacznie niewidzialnej komendy obowiązku społecznego. Trzeba wyzbyć się przedewszystkiem tych skrupułów, które lęgną się w nas zawsze, gdy chodzi o wydanie lichwiarza w ręce sprawiedliwości. Kołacze się po mózgach naszych wiecznie jakieś nieuzasadnione niczem uczucie, że powiadamiając władzę o wybrykach lichwy, dopuszczamy się czegoś niewłaściwego, niehonorowego, czegoś, co pachnie — denuncyacyą. Z tym poglądem na każdym kroku spotkać się u nas można. Wolimy cierpieć w milczeniu, niż poddać lichwiarza pod pręgierz. Mocujemy się z bolem indywidualnie, nie czując, że krzywda jednostki, jest obrazą majestatu ogółu i że obrona tego majestatu jest aktem karności i samowiedzy obywatelskiej.

Walka z lichwą towarową przedstawia kwestyę o tyle trudną do rozwiązania, że nie wiadomo z której strony zaatakować wroga. Czy zwalczać lichwiarstwo u podstaw, w sferze produkcyi, czy też w końcowym punkcie, w chwili wsiąkania w teren konsumcyi, a więc u handlarza. Pierwsza metoda jest ogromnie uciążliwa, wymaga licznego i bardzo sprężystego, a przedewszystkiem bardzo uczciwego aparatu wykonawczego. To ją komplikuje i uniemożliwia. Druga nastręcza o wiele mniej trudności i przez to rokuje lepszy skutek. Jeśli pośrednik, wzięty pod nieustanną kontrolę konsumenta, znoszącego się lojalnie z władzą nadzorczą, przekona się że czeka go za lichwę surowa kara pieniężna i kryminalna nie na papierze, lecz w rzeczywistości, wówczas przestanie płacić producentowi ceny wygórowane, zmusi go do ich redukcyi.

A więc od niesumiennego kupca należy rozpocząć dzieło odbudowy cen. Powinno się zalać ukropem najsurowszych kar (przyczem więzienie należałoby połączyć z obowiązkiem spełniania robót publicznych, na przykład zamiatania ulic, co byłoby nowoczesną adaptacyą pręgierza) to mrowie niezliczonych sklepików spożywczych, cukierniczych, łokciowych, które powstały w czasie wojny, jako najprzedniejsze nory pokątnego handlu, utrudniając starym, szanowanym firmom kupieckim uczciwą egzystencyę i konkurencyę.

Ale walka z paskarstwem winna zatoczyć jeszcze dalsze kręgi. Pleni się wiele indywiduów z pod ciemnej gwiazdy w dziedzinie pośrednictwa towarowego, nie podlegając żadnej koncesyi, ani kontroli. Przed okiem władz podatkowych ukrywają skutecznie olbrzymie zarobki, przeprowadzając niedozwolone swe transakcye w ten sposób, że na fakturze figuruje jedynie firma kupująca i sprzedająca. Energiczne badanie kupców, za czyjem pośrednictwem nabywali towary, rzuci snop światła na tę dziedzinę paskarstwa, najbardziej rozpasaną, najszkodliwszą, bo przez swą anonimowość wręcz nieuchwytną, a zasili zarazem skarb nasz w obfity grosz, zbrodniczo przed nim utajony.

Inną dziedzinę paskarstwa stanowi obrót nieruchomościami, prowadzony w formie pozbywania opcyi, krążących z ręki do ręki. Z pod ewidencyi podatkowej usuwają się w ten sposób ogromne sumy, zarobione między wystawieniem opcyi a utrwaleniem jej w formie kontraktu kupna-sprzedaży, który opiewa stale na kwotę niższą, niż jest rzeczywista. Różnica tonie bez echa podatkowego w kieszeni spekulantów opcyjnych i faktorów. — Właściciel nieruchomości i skarb państwa są tu jednako pokrzywdzeni. Szczególniej rozmnożyła się ilość faktorów pokątnych, zgarniających ogromne zarobki przy jawnych transakcyach — 4 procent od ceny kupna — a jeszcze większe przy tajnych, uprawianych za pośrednictwem opcyi. Metodyczne przesłuchiwanie stron interesowanych i notaryuszów, względnie adwokatów, odsłoniłoby bogdaj w części te niesłychane praktyki cechu, żerującego bez kontroli, obławiającego się na wszystkie strony.

Komitet dla zwalczania lichwy wkroczył już częściowo w tę dziedzinę nadużyć, zamierzając zbadać na podstawie wykazów urzędowych tempo obrotu nieruchomościami w czasie wojny. Lecz powinienby równocześnie rozciągnąć baczną uwagę na sposoby dochodzenia do skutku transakcyj i na udział w nich faktorów. Wyświetli się w ten sposób mnóstwo tajnych dziedzin pokątnego handlu, a skarbowi polskiemu przysporzy się wiele grosza, któryby nigdy do niego dobrowolnie nie zawitał.

Lecz tu, czy tam, w dziedzinie towarowej, czy nieruchomościowej, walka z lichwą tylko wówczas okaże się skuteczna, jeśli społeczeństwo nasze zrozumie, że wszelka władza, nie poparta wydatnie i gorliwie przez ogół, jest wodzem bez armii, jest siłaczem bez sił, jest marnowaniem najlepszych chęci w tej fatalnej próżni, którą stwarza apatya bezpośrednio interesowanych, to jest nas wszystkich.

KRONIKA.

Kraków, 8 grudnia.

O WOLNOŚĆ PRASY. Syndykat dziennikarzy krakowskich wysłał wczoraj następującą depeszę do p. prezydenta ministrów, Moraczewskiego:

»Jakkolwiek wolność prasy, słowa i druku proklamowana została w programowem oświadczeniu obecnego gabinetu za jedną z podwalin swobód obywatelskich, wytworzyły się w Krakowie stosunki, wobec których dziennikarstwo polskie nie może pozostać biernem. Stwierdzono wypadki, że członkowie tutejszej robotniczej organizacyi »Ogniska«, powierzone im do składania artykuły przedkładali swoim władzom organizacyjnym do cenzury prewencyjnej i stosownie do jej wskazówek zmieniali je, lub kaleczyli. Przeciw wszelkiemu ograniczaniu wolności prasy, a zwłaszcza próbom wprowadzania nieodpowiedzialnej cenzury partyjnej, krępującej wolność myśli i słowa, zanosimy stanowczy protest«.

DO STOWARZYSZEŃ PISARZY I DZIENNIKARZY FRANCUSKICH, WŁOSKICH, ANGIELSKICH I W STANACH ZJEDNOCZONYCH wysłały Zrzeszenie literatów polskich i Syndykat dziennikarzy krakowskich następującą depeszę:

»Od czterech lat z górą odcięci od szlachetnych prądów, tryskających z wielkich demokracyj zachodu, odgadywaliśmy ich siłę jedynie po wspaniałych zwycięstwach, odnoszonych przez obrońców sprawiedliwości i ludzkości. Od dawna skazani na milczenie, chwytamy pierwszą sposobność, by złożyć hołd waszym bohaterom, poległym w walce i dzielnej wytrwałości sprzymierzonych narodów, poświęcających wszystko dla wielkiego jutra przyszłej ludzkości. Jej świt witamy tem radośniej, że idee, zwycięskie dzisiaj, są te same, za które ongi Polska walczyła i padła«.

Depeszę tę wysłała, dzięki uprzejmości szefa sztabu, hr. Tyszkiewicza, krakowska stacya iskrowa w języku francuskim i angielskim.

WYJAZD WICEPR. ROLLEGO W SPRAWACH APROWIZACYI DO WARSZAWY. Wiceprezydent Rolle z sekretarzem mag. krakowskiego Czarneckim wyjechali do Warszawy celem wzięcia udziału w pierwszem posiedzeniu państwowej rady aprowizacyjnej przy ministerstwie aprowizacyi. Przy tej sposobności wiceprezydent Rolle w różnych sprawach miejskich nawiąże rokowania z ministerstwem oświaty oraz kultury i sztuki.

WYJAZD DELEGATÓW LWOWSKICH DO WARSZAWY. Delegaci lwowscy dr Adam Błażowski, Dowbnarowicz, Hausner i Stefczyk po dwudniowych konferencyach, przeprowadzonych z prezydyum P. K. L. wyjechali wczoraj wieczorem do Warszawy celem przedstawienia rządowi polskiemu postulatów wschodniej Galicyi.

TELEGRAM POSŁA ZAMORSKIEGO DO P. K. L. Wczoraj nadszedł telegram posła Zamorskiego z Rzymu do P. K. L., w którym między innemi zawiadamia, że wszyscy marynarze Polacy b. marynarki austryackiej przewiezieni zostali z Poli w całości i zdrowi do Lombardyi. Marynarze polscy traktowani są nader życzliwie i przyjmowani, jako goście polscy we Włoszech. Uważani są również za przyszłe kadry marynarki polskiej.

KOMENDA LEGII SOKOLEJ wzywa wszystkich druhów, tak pełniących ćwiczenia jakoteż od nich zwolnionych, do stawienia się obowiązkowo we wtorek dnia 10 grudnia b.r. o godz. 8 wieczorem do gmachu Sokoła.

WYJAZD I BATALIONU II PP. WARSZAWSKIEGO. Onegdaj po przeszło 4 tygodniowej bytności w Krakowie wyjechał I batalion II pp. z powrotem do Warszawy. Batalion pożegnany został rozkazem komendanta miasta, gen. Madziary, który w serdecznych słowach podziękował oficerom i żołnierzom za pomoc, z jaką pospieszyli w krytycznej chwili dla Krakowa.

KONKURS. Zarząd Główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych ogłasza konkurs na kilka zasiłków z funduszu pomocy wojennej im. dra I. Dembowskiego dla wdów i sierot po profesorach gimnazyalnych, którzy polegli na polu walki. Podania wnosić należy najpóźniej do 15 bm. do Zarządu Głównego Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych (Małeckiego 5).

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. W myśl tradycyi corocznej wznawia i w tym sezonie teatr im. Słowackiego jasełka L. Rydla „Betleem polskie", przywracając obecnie części, skreślone w czasie wojny przez cenzurę. Biorący stale udział w chórach „Betleem polskiego" oraz nowi amatorzy zechcą się zgłaszać do sekretaryatu teatru w godzinach wieczornych od 6—8 wieczór.

Na następny drugi z rzędu czwartkowy wieczór literacki przeznaczono Augusta Strindberga „Misteryum na Boże Narodzenie" pt. „Adwent", jedno z najciekawszych i scenicznie najwdzięczniejszych dzieł z okresu mistycznego w twórczości tego potężnego wizyonera-poety.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Dnia 1 bm. została otwartą w pałacu Sztuki (pl. Szczepański 4, nowa wystawa obrazów i rzeźb. Poza wystawą zbiorową Bronisławy Rychter-Janowskiej, niejako nową rewelacyą artystyczną są obrazy Stanisława Czajkowskiego, który przed paru dniami powrócił z Holandyi. Bogaty dorobek artystyczny przyniósł tym razem Józef Czajkowski i Wojciech Weiss w pejzażach olejnych i akwarelach. Ponadto wypełniają sale dzieła następujących artystów: Aneri, J. Bukowskiego, T. Dobrowolskiego, J. Fałata, A. Gramatyka-Ostrowskiej, V. Hofmanna, J. Karszniewicza, A. Karpinskiego, E. Knausówny, L. Kwiatkowskiego, W. Leonharda, A. Procajłowicza, J. Piotrowskiego, J. Rykały, J. Raszki, A. Terleckiego, H. Uziembły, i w. innych. Akcye na rok 1919 można już nabywać w kancelaryi Towarzystwa Sztuk pięknych.

Z TOW. TECHNICZNEGO. We wtorek, dnia 10 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali krakowskiego Towarzystwa technicznego, ul. Straszewskiego 28 — zwyczajne tygodniowe zebranie członków, na którem inż. Fr. Drobniak wygłosi odczyt pt. „Zadanie technika polskiego a chwila obecna". — Goście mile widziani.

Z TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW POLSKICH IM. KOPERNIKA. III posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 10 bm., tj. we wtorek, o godzinie 6 wieczorem, w sali wykładowej Zakładu mineralogicznego, Gołębia 11. Na porządku dziennym odczyt prof. dra Wł. Szafera pt. „Zadania badań flory dyluwium polskiego". — Goście mile widziani.

KOMISYA KWALIFIKACYJNA UCZNIÓW UNIW. JAG. zawiadamia kolegów, którzy z zasadniczych względów nie mogą wziąć udziału w obowiązującej ogół akademicki służbie wojskowej, chcieliby uzyskać odnośne zwolnienia, że podania w tej sprawie przyjmować będzie tylko do 20 bm. Od zgłaszających się po tym terminie będzie wymagane usprawiedliwienie się ze spóźnienia.

Ze względu na częste zgłaszanie kolegów wojskowych komisya zaznacza, że koledzy ci winni się zgłosić do komisyi dopiero z chwilą, gdy uniwersytet zostanie otwarty dla otrzymania zaświadczeń o spełnionym obowiązku służby narodowej.

PORANEK VERDIEGO odbędzie się w niedzielę, dnia 8 bm. w sali Tow. lekarskiego. Jako prelegent wystąpi prof. dr Z. Jachimecki, w części ilustracyjnej pp. Wanda Hendrichówna, Marya Mściwojewska i prof. Adam Ludwig odśpiewają aryę: z Aidy, Traviatty, Balu maskowego i Trubadura. Początek punktualnie o godz. 11 przedpoł. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A B.

ZBIÓRKA NA OFIARY ROZRUCHÓW WE LWOWIE. Magistrat krakowski zezwolił komitetowi dla niesienia pomocy żydowskim ofiarom rozruchów we Lwowie — pod przewodnictwem wiceprezydenta gminy wyzn. izrael. dra Rafała Landaua — na urządzenie publicznej zbiórki pieniężnej w dniu 9 bm. przy 10 stolikach po ulicach i placach miasta.

WYDAWANIE CHLEBA. W przyszłym tygodniu, to jest począwszy od wtorku 10 b. m., będą wydawały piekarnie rejonowe chleb w ilości po 1 kilogramie na osobę i tydzień. Wydawanie chleba odbywać się będzie dwa razy w tygodniu, a mianowicie: wtorek —czwartek i środa—piątek na kupony chlebowe nowych kart legitymacyjnych. Cena chleba wynosić będzie 1 K 80 h za 1 kilogram. Podwyżka ceny spowodowaną została brakiem pokrycia różnicy cen zboża u producentów, funduszów bowiem w kwocie około 200 milionów koron były rząd austryacki na ten cel nie dostarczył. Mąka kuchenna z powodu jej braku w przyszłym tygodniu nie będzie wydawaną; natomiast na Święta Zakład obrotu zbożem zobowiązał się przydzielić dla ludności miasta Krakowa mąkę białą.

KRAKOWSKIE STOWARZYSZENIE KUPCÓW zaprasza swoich członków na pogadankę na temat o lichwie towarowej i żywnościowej, która się odbędzie w niedzielę, dnia 8 grudnia o godzinie 4 i pół popołudniu w lokalu stowarzyszenia przy ul. Grodzkiej 43.

UBRANIA I BIELIZNA DLA ZDEMOBILIZOWANYCH ADWOKATÓW. Otrzymujemy następujące pismo: Adwokaci i kandydaci adwokaccy zdemobilizowani zechcą zgłosić się do tutejszej Izby adwokackiej ul. Gołębia 6, celem odbioru legitymacyi, uprawniających ich do zakupienia w zakładzie odzieżowym potrzebnych im ubrań i bielizny.

O URUCHOMIENIE POCZTY PIENIĘŻNEJ. Jak się dowiadujemy, poczta krakowska nie przyjmuje przesyłek pieniężnych do niemiecko-austryackiej republiki. Wywołuje to przykre kolizye dla osób, które pozostają w stosunkach handlowych lub też mają rodziny w Wiedniu. Byłoby pożądanem, ażeby sprawa ta w najbliższej przyszłości została wyjaśnioną i uregulowaną.

LATAJĄCA KONTROLA STRAŻY OBYWATELSKIEJ. Wczoraj wieczorem w kawiarniach i restauracyach w Krakowie, urządziła straż obywatelska kontrolę wszystkich mężczyzn, którzy powinni należeć do straży obywatelskiej, a uchylają się od tej służby. Jak się okazało, kontrola ta jest dobrym pomysłem, gdyż daje dokładny obraz, jak wiele osób stale i uporczywie nie przyjmuje obowiązków, które powinni spełniać z poświęceniem dla dobra naszego miasta. Kontrolne organa zapisywały nazwiska uchylających się od służby i nie mających legitymacyi. Na przyszły raz powinno się notorycznie nie spełniających i uchylających się młodych ludzi od obowiązków obywatelskich aresztować i nakładać kary. Powinni oni wiedzieć, że w tych czasach nie pora przesiadywać w kawiarniach, ale należy bronić mieszkańców Krakowa przed rabunkami, które potęgują się w zastraszający sposób. Chętnych ludzi do pełnienia straży obywatelskiej jest bardzo mało, to też przeciążeni są pracą, powinni więc wszyscy podjąć ten obowiązek obywatelski i bronić mienia, a nawet i życia mieszkańców naszego grodu.

OBNIŻENIE CEN POTRAW I NAPOJÓW W RESTAURACYACH I KAWIARNIACH. W poniedziałek 9 bm. odbędzie się w magistracie z inicyatywy prezydyum Stow. gospodnio-szynkarskiego o godz. 11-ej przed południem konferencya w sprawie obniżenia cen potraw i napojów w pierwszorzędnych restauracyach i kawiarniach. Sprawa ta wielce aktualna zarówno dla publiczności obdzieranej ze skóry, jak i samych właścicieli zakładów, obudza żywe zainteresowanie, gdyż ludność spodziewa się wydatnego obniżenia cen. Wystarczy nadmienić, że ciastko w jednej z najbardziej uczęszczanych i nudnych kawiarń sprzedawane są po 2 K 50 h sztuka!

NIE WYSYŁA SIĘ SUROWICY. Otrzymujemy pismo następujące: Zakład wyrobu surowic w Krakowie uprasza o zawiadomienie pp. lekarzy i aptekarzy, zwracających się o wysyłanie surowic leczniczych, [illegible] wysyłek wartościowych i nie [illegible] czego tak ważny lek, jakim jest obecnie np. surowica przeciwdyftery[illegible] może. Tysiące dzieci są w ten sposób narażone na śmierć — ale zakład nic na to poradzić nie może.

POŻAR OGRZEWALNI NA DWORCU KOLEJOWYM. Wczoraj około godziny 8 wieczorem nad Krakowem w stronie dworca kolejowego ukazała się olbrzymia łuna, wskazująca, że wybuchł groźny pożar. Ludzie tłumnie udali się w stronę pożaru. Okazało się, że zapalił się barak, w którym mieściła się ogrzewalnia dla robotników kolejowych. Barak umieszczony był na dworcu towarowym u wylotu ulicy Pawiej pomiędzy magazynami na torze. Ogień rozszerzał się z błyskawiczną szybkością, dopiero po przybyciu straży pożarnej w sile trzech oddziałów z centrali i Podgórza przystąpiono do zabezpieczenia małych towarem, a stojących na torach obok palącego nych towarem, a stojących na torach obok palącego się baraku. Akcya ratunkowa ze strony straży ogniowej była bardzo energiczna, tak, że w godzinie pożar zlokalizowano. Barak spalił się tylko w połowie. W akcyi ratunkowej brali udział kolejarze, którzy usunęli wozy i uchronili magazyny od niebezpieczeństwa przerzucenia się ognia na te budynki. Tłumy publiczności zalegały ul. Pawią i tory obok tej ulicy położone. Ogień ugaszono koło 10 w nocy. Szkoda dość znaczna.

POKĄTNA FABRYKA TYTONIU. Znany i wielokrotnie karany osobnik Józef Zieleń założył pokątną fabrykę tytoniu. Na skradzionej maszynie do krajania liści tytoniowych krajał również skradzione liście tytoniowe i sporządzony tak tytoń sprzedawał chętnym odbiorcom. Na ślad tej fabryki wpadła policya i przemysłowca zamknęła pod telegrafem, konfiskując maszynkę i zapasy.

W CUDZYCH PIÓRKACH. Przed kilku tygodniami okradziono z rzeczy wartości 50.000 koron mieszkanie p. Aleksandra Zaremby przy ul. Marka 20. Onegdaj p. Zaremba, idąc ulicą rozpoznał jedno ze swoich skradzionych futer na barkach młodzieńca, zresztą niezbyt wytwornego. Owego młodzieńca na żądanie p. Z. aresztował policyant. Jestto znany włamywacz Franciszek Popkiewicz.

WYKRYCIE TAJNEGO SKŁADU PASKARSKIEGO. W jednym z domów na Małym rynku funkcyonaryusze biura zwalczania lichwy towarowej, wykryli wielki tajny magazyn, w którym było kilkanaście tysięcy kilogramów kawy. Właścicielami tych zapasów byli pp. Franciszek Magdziarz i Antoni Tomczek. Obaj zostali aresztowani. Zajęta kawa będzie rozdana bezzwłocznie konsumom, które mogą już zgłaszać zapotrzebowanie.

NIEUDANA REKWIZYCYA W PODGÓRZU. Przed sklep żelazny przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu, zajechał wozem Stanisław Stasiczek i korzystając z chwilowej nieobecności właściciela składu żelaza, spakował towar w paki i umieścił je na wozie. W chwili, kiedy miał już odjechać, został przyłapany przez nadchodzącego właściciela, który oddał go w ręce policyi.

WŁAMANIE. Do sklepu p. Racheli Finsterowej włamali się Franciszek Rymaniuk i Władysław Ciranek. Zabrali oni towar wartości kilkunastu tysięcy koron. Policya aresztowała ich i odebrała od włamywaczy prawie wszystkie skradzione rzeczy.

Z kraju.

OŚWIĘCIM, 2 grudnia. (Uroczystość listopadowa. Oświęcim dla Lwowa). Ku czci bohaterów powstania listopadowego, odbyła się w niedzielę piękna uroczystość. Nabożeństwo odprawionem zostało w kościele parafialnym, gdzie wypowiedział kazanie okolicznościowe ks. Nycz. Następnie przy dźwiękach orkiestry Zakładu Salezyańskiego uformował się duży pochód, który ruszył na Rynek główny, gdzie w gorących słowach przemówił kapitan Haller, komendant powiatowy i zakończył swe przemówienie okrzykiem na cześć niepodległej, zjednoczonej Polski. W uroczystości i w pochodzie wzięła udział załoga wojskowa, przebywająca w Oświęcimiu.

Miasto nasze, które przez cały czas wojny składało żywe dowody podniosłych uczuć patryotycznych, w szczególności odnośnie do polskich Legionów, okazało także obecnie dużo odczucia dla wypadków we Lwowie. Mimo przygniatającej drożyzny i wielkich braków aprowizacyjnych, zebrano, jak na nasze stosunki pokaźną kwotę 5.934 K 8 hal., które na rzecz głodnych we Lwowie wysłano pod adresem Centrali zbiorczej w Krakowie. Powiat w tej akcyi nie zaznaczył niestety — jak dotąd — swojego udziału. Dopiero obecnie poczynają napływać dary aprowizacyjne.

TARNÓW, 4 grudnia. (Z Rady miejskiej). Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, odbytem wczoraj pod przewodnictwem burm. dra Tertila. Rada na wniosek burmistrza uchwaliła wniosek, wyrażający podziw i uznanie dla bohaterskich obrońców Lwowa, poczem prof. Wojciechowski w dłuższym wywodzie powołując się na artykuły pism neutralnych, a przedewszystkiem artykuł „Neue Zuericher Zeitung" o pogromach żydowskich w Galicyi, inscenizowanych według tego artykułu, przez legionistów i inteligencyę polską, w szeregu miejscowości a między innemi w Tarnowie, założył uroczysty protest przeciw tego rodzaju tendencyjnej robocie ze strony pewnych żywiołów żydowskich, które uniemożliwiają zgodne współżycie ludności obu wyznań. Co do rzekomego pogromu w Tarnowie mówca stwierdził na podstawie aktów urzędowych, że był wywołany przez sfery niepolskie i że na podstawie dotychczasowych wyników śledztwa winni zostaną ukarani. Interpelacyę i protest prof. Wojciechowskiego uchwalono jednomyślnie.

Po uchwaleniu zastrzeżenia przeciw geometryi wyborczej, dokonanej przez rząd warszawski, jako nie uwzględniającej interesów miast, Rada uchwaliła szereg wniosków magistratu. I tak przyznano kredyt dla dwóch herbaciarni ludowych, subwencye w kwocie 10 tysięcy koron dla ochronek i instytucyj, zajmujących się wychowaniem dzieci, 8 tysięcy koron do dyspozycyi szatni ludowej dla najbiedniejszych; urzędnikom i pracownikom miejskim przyznano dodatki na r. 1919 w dotychczasowej wysokości, delegatem na Terlikówce ustanowiono p. Szwarnowieckiego oraz uchwalono datek na gospodę żołnierską w kwocie 500 K i dla uniwersytetu lud. im. Mickiewicza w kwocie 500 K. Po przyjęciach do gmin, przyczem zastrzeżono, że nowo przyjęci członkowie gminy muszą ujawnić swą narodowość polską, nastąpił szereg interpelacyi z dziedziny aprowizacyi.

ROZBROJENIE BATALIONU WĘGIERSKIEGO. Korespondent nowosądecki pisze nam: We wtorek 3 bm. wieczorem zajechał tu pociąg, sygnalizowany od strony Stróż z batalionem węgierskiej piechoty. Gdy po zajeździe na dworzec straż dworca usiłowała zbliżyć się do pociągu, Węgrzy poczęli strzelać. Wobec tego odłączono lokomotywę od tego pociągu zawezwano większy oddział wojskowy, na wiadukcie kolejowym na wprost pociągu z Węgrami ustawiono karabin maszynowy i wówczas wezwano Węgrów do poddania się. Po jeszcze kilkunastu strzałach dopuścili Węgrzy straż do zrewidowania pociągu. Okazało się, że Węgrzy jechali nietylko w pełnym uzbrojeniu, nadto z kolosalnemi zapasami prowiantów, usiłując je przewieźć na Węgry. Odebrano im około 200 karabinów ręcznych, około 100 skrzynek z ostremi nabojami karabinowemi, jedną krowę, 8 wielkich worów wspaniałej białej mąki t. zw. grysikowej i kilkaset białych upieczonych „babek", oraz z najbielszej mąki upieczonych bochnów chleba. Natomiast pozostawiono im pełne umundurowanie, dobro osobiste, chleb, „babki" i inne artykuły spożywcze na drogę.

Jak w przeciwieństwie do tego rodzaju wypadków obchodzą się z naszymi żołnierzami na węgierskiem terytoryum, nie potrzeba dodawać. Dosyć o tem było już wzmianek w dziennikach. Węgrzy odjechali na Ciłów.

Skonfiskowane „babki" i chleby a la babki, obecny na miejscu komendant załogi major Trzciński polecił rozdzielić do stacyi posiłkowej dla żołnierzy na dworcu się mieszczącej i do szpitali, jak również dla szpitali przeznaczył odebraną mąkę i krowę. Broń z nabojami zabrano do magazynów wojskowych. S.

ZEBRANIE POLSKIEJ DEMOKRACYI odbyło się we wtorek we Lwowie w lokalu „Gazety Wieczornej", przy licznym współudziale członków stronnictwa. Wśród ożywionej dyskusyi poruszono szereg palących zagadnień chwili, jakoteż wypadki ostatnich dni we Lwowie.

EWAKUACYA URZĘDÓW POCZTOWYCH W GALICI WSCHODNIEJ. Inspektorat pocztowy w Krakowie donosi, że urząd pocztowy w Chyrowie wskutek naporu band ruskich, został ewakuowany do Sarcka. Również ewakuowano urzędy pocztowe Ustrzyki i Lisko do Sanoka.

OBCHÓD NARODOWY W KIELCACH. Z Kielc donoszą: W ubiegły piątek odbył się tutaj uroczysty obchód rocznicy listopadowej. Nabożeństwo w katedrze odprawił ks. biskup Łosiński, a mszę polową ks. prałat Obuchowicz. Po nabożeństwie dokonał ks. biskup poświęcenia sztandaru, ofiarowanego przez miasto 56 pułkowi piechoty (wadowickiemu), poczem określił pięknie podniosłe zadania i obowiązki żołnierza polskiego. Po skończonej ceremonii wojskowej odbył się pochód narodowy przy udziale wielotysięcznych tłumów. Wygłoszono w różnych punktach miasta pięć mów. Gdy pochód wrócił na plac Panny Maryi, utworzyło się tam jakby zgromadzenie ludowe, któremu odczytano między innemi rezolucye Związku robotniczego, zwracające się ostro przeciw rządowi p. Moraczewskiego, jako partyjnemu, a domagające się rządu narodowego, złożonego z przedstawicieli zjednoczonej polskiej republiki ludowej, rządu trójdzielnicowego. Rezolucye przyjęto wśród gromkich oklasków.

Podając opis tej uroczystości, zauważa „Gazeta Kielecka": W dniu tym zamanifestowały Kielce swoje stanowisko wobec polityki aktualnej. Jeżeli ktokolwiek miał jeszcze jakie wątpliwości odnośnie do usposobienia olbrzymiej większości mieszkańców naszego miasta, to dzień piątkowy wyjaśnił mu to najzupełniej. Kielce rozumieją niebezpieczeństwo rządów partyjnych i domagają się w sposób jasny i stanowczy powołania gabinetu koalicyjnego, trójdzielnicowego który jedynie tylko może ochronić państwo od grożącej mu anarchii.

CZĘSTOCHOWA. (Kawalerya lotna. — Pożyczka miejska). Dowództwo wojskowe okręgu częstochowskiego postanowiło utworzyć miejscowy oddział kawaleryi lotnej. Zadaniem tego oddziału będzie przedewszystkiem pełnienie służby wywiadowczej w pasie nadgranicznym. Dowódcą oddziału jest p. Czesław Seyfried.

Na ostatniem swem posiedzeniu Rada miejska zatwierdziła zaciągnięcie pożyczki w wysokości 600 tysięcy marek w oddziale warszawskim Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu. Pożyczka ta ma być użyta na zakup artykułów żywnościowych i opałowych.

RANNI Z POD RAWY RUSKIEJ W LUBLINIE. W niedzielę wieczorem przywieziono z pod Rawy Ruskiej do Lublina pierwszą grupę rannych polskich żołnierzy z I pułku lubelskiego, którzy pod dowództwem majora Wieczorkiewicza przed kilkunastu dniami wyruszył w pole na obronę wschodnich granic naszej drogiej ojczyzny, zagrożonej przez Rusinów. Między rannymi przywieziono: Baranowskiego Piotra, Brzozowskiego Czesława, Czecha Jerzego, Habera Juliana, Kantorowicza Kaspra (pseudonim Zbyszko), Kozieniowskiego Kazimierza, Kutynię Antoniego, Samojednego Seweryna, Sęczkowskiego Jana, Traczą Antoniego, Wardyńskiego Wacława i Wrotkowskiego Józefa. Wszystkich przewieziono do szpitala wojskowego, pomieszczonego w budynkach parterowych przy ul. Szpitalnej, gdzie ojcowską opieką doświadczonego lekarza kapitana dra Klocka bezzwłocznie i troskliwie zajęli się nimi zakładowi lekarze i pielęgniarki. Wedle zdania dra Walkowskiego, kierownika oddziału dla rannych, żadnemu z nich nie grozi bezpośrednie niebezpieczeństwo życia, o ile nie wyłonią się poważniejsze powikłania przebiegu ich cierpień.

ZMARLI.

— Aniela Biernacka, artystka malarka, zmarła 1 grudnia w Warszawie. Utwory śp. Anieli Biernackiej wystawiane były we wszystkich ważniejszych środowiskach sztuki europejskiej, ciesząc się powodzeniem. Do lepszych jej prac należą: autoportret w stroju kanoniczki, portret ojca, portrety sióstr, studyum „Paryżanka“, „Głowa Chrystusa“, „Kalina“, „U siebie“, oraz obrazy religijne: „Św. Antoni“ dla kościoła w Mokotowie, „Św. Klemens“ w kościele Reformatów w Warszawie i w. innych.

Teatr im. J. Słowackiego.

»GORĄCA KREW«

komedya w 3 aktach Mieczysława Fijałkowskiego.

W chwalebnem usiłowaniu torowania drogi młodym, bujnie się zapowiadającym talentom dramatycznym, dyrekcya sceny imienia Słowackiego darzy nas tydzień po tygodniu oryginalną premierą. Po zupełnie udałem przedstawieniu »Lancetu«, debiut teatralny p. Mieczysława Fijałkowskiego zapoznał publiczność z utworem komedyowym, który przy niewyrobionej jeszcze rutynie teatralnej, ma jednak znamiona talentu, który ma wiele danych, aby się z pożytkiem dla sceny polskiej rozwinąć. »Gorąca krew« jest komedyą obyczajową, rozgrywającą się na wsi polskiej.

Pan Michał Szafraniec, wdowiec, dziedzic Bożej Woli, ma córkę, wychowaną ekscentrycznie, która teroryzuje nie tylko ojca, ale całe otoczenie młodych ludzi. Odczuwa to boleśnie sąsiad, p. Modest, rozkochany w Małgorzacie i pokorny, niby Albin. Byłby może tak do starości wzdychał, gdyby mu sąsiadka Szafranów, pani Oleska, nie doradziła w energicznym szturmie wziąć broniącą się fortecę. Metoda, zręcznie zastosowana, okazuje się skuteczną i p. Modest ostatecznie poprowadzi do ołtarza czupurną Magdalenę. W tem usiłowaniu ma on najdzielniejszego sprzymierzeńca i pomocnika w ojcu panny, który sam miałby ochotę ożenić się z piękną rozwódką, p. Ironą, ale musi odstąpić pierwszeństwa jej prawemu właścicielowi, a swemu siostrzeńcowi, Stefanowi. Rozwiedzeni małżonkowie godzą się, a p. Szafraniec życzy szczęścia obu parom, pocieszywszy się po doznanej porażce miłosnej piękną Kasią, przodownicą żeńców.

Zaletą komedyi p. Fijałkowskiego jest płynny dyalog i zręczna miejscami dyalektyka, która wymaga znaczniejszej rutyny aktorów, grających główne role.

Tym razem zespół krakowski dobrze usłużył autorowi, gdyż sztuka wypadła zupełnie składnie. — P. Zielińska, znalazłszy czas po dłuższym odpoczynku opracować rolę, wywiązała się doskonale z zadania, stworzywszy bardzo interesującą i żywą postać emancypantki z dworu wiejskiego. Nerwowość rozkapryszonej dziewczyny oddała p. Zielińska z dużym nakładem talentu i techniki aktorskiej. Pani Pancewiczowa bardzo ładnie prowadziła dyalog salonowy, a p. Sosnowski nagiął się z najlepszym skutkiem do roli pogodnego ziemianina viveura. P. Nowakowski był wybornym w ruchach i geście Modestem, a p. Zarski zabarwił dobrze podkreślonym sentymentem rolę męża, nieszczęśliwie kochającego się we własnej żonie. Sztuka doznała sympatycznego przyjęcia. *W. Pr.*

Teatr powszechny.

»ALZACYA«, sztuka w 3 aktach Gastona Leroux i Lucyana Camille'a.

Pochodzenie wystawionej wczoraj na drugiej naszej scenie sztuki datuje się z pierwszych miesięcy wojny. Święciła ona, jako utwór agitacyjny o jaskrawem zabarwieniu patryotycznem, niebywałe powodzenie nie tylko w teatrach francuskich, ale także w państwach koalicyi. W Warszawie wystawił sztukę tę w jesieni 1914 roku Teatr Polski, obecnie zaś równocześnie z Krakowem wznowił ją Teatr na Pradze.

»Alzacya« należy do kategoryi tak zwanych »bomb« o grubo zarysowanych konturach zarówno szlachetnych Francuzów, jak brutalnych Niemców. Treścią sztuki jest walka, jaką w duszy toczy młody Alzatczyk, Jakób D'Orbey, mając do wyboru pomiędzy młodą, świeżo poślubioną żoną, Niemką, a matką, rozkazującą mu iść za głosem obowiązku wobec francuskiej ojczyzny. Opiątany wdziękami sprytnej i podstępnej Niemki, Jakób w chwili słabości ducha ulega pokusom żony i chce uciec z nią przed głosem obowiązku. Aliści fatum chce, że, wyszedłszy na ulicę, słyszy wrogie okrzyki, wzywające pod broń synów Germanii. Na okrzyk: »Niech żyją Niemcy!«, odpowiada okrzykiem: »Vive la France!« i ginie, trafiony kulą żandarma niemieckiego. Konającego wnoszą do domu w chwili, gdy matka jego toczy walkę z synową, tryumfującą, że zdołała odebrać francuskiej ojczyźnie jednego obrońcę. Jakób kończy życie na rękach matki z okrzykiem na zamierających ustach: »Niech żyje Francya!«

Doskonale, choć jaskrawo podmalowane środowisko akcyi, galerya dosadnie kreślonych postaci Niemców oficerów i urzędników, oraz sympatycznie rysowane typy patryotycznych Alzatczyków, sprawia, że sztuka w całości, mimo jaskrawej akcyi — zajmuje, wzrusza i podnieca, zwłaszcza w chwili, gdy przy dźwiękach fortepianu rozlegnie się gromkim głosem domowego chóru zaintonowana »Marsylianka«.

»Alzacyę« grano w kilku rolach bardzo dobrze, a na ogół składnie pod względem reżyserskim. — W gronie wykonawców wyróżnił się ciepłym tonem gry p. Magnuszewski w roli Jakóba D'Orbey'a. Młody artysta uwydatnił z talentem wewnętrzną rozterkę szarpanego sprzecznemi uczuciami Francuza-patryoty. Bardzo żywą i interesującą grę rozwinęła p. Zarzycka w roli żony Jakóba, Małgorzaty, wypokażając tę figurę, tak niesympatycznie podmalowaną, z całą finezyą pomysłowości. Przyjęciem tej roli w zastępstwie p. Czechowskiej, zobowiązała sobie p. Zarzycka szczerze dyrekcyę i publiczność. — P. Brzeski ze szczerem uczuciem odegrał rolę młodego francuskiego zapaleńca Renégo, a p. Morska była miłą i wdzięczną jego narzeczoną. W galeryi typów niemieckich stworzyli bardzo interesujące sylwety pp.: Ryszkowski, Berski, Trzywdar, Kotecki, Samborski i Soliński, a p. Jarniński epizodyczną figurą starego chłopa alzackiego podniósł do wyżyn artystycznej stylowej kreacyi. P. Turowicz z dużem uczuciem i godnością oddała rolę patryotycznej matki Jakóba. Drobniejsze kobiece role znalazły staranne przedstawicielki w pp.: Gzylewskiej, Czarneckiej, Horowiczowej, Kosińskiej i Rostowskiej.

Sądząc z gorącego przyjęcia, jakiego sztuka doznała na premierze, wróżyć jej można długotrwałe powodzenie. *W. Pr.*

„Times“ o polskości Lwowa.

Berno, 8 grudnia (PAT). »Times« z 3 grudnia zamieszczają obszerną korespondencyę ze Lwowa, przedstawiającą zajścia we Lwowie. **Charakterystycznem jest, że korespondencya ta podkreśla charakter polski miasta Lwowa, wskazując wyraźnie, że Lwów liczy 80 proc. Polaków, w tem 30 proc. żydów. Korespondent mówi o okrucieństwach Ukraińców, których wojska składały się w połowie z bolszewików, a w połowie z Prusaków.**

Rząd polski wobec agitacyi bolszewickiej.

Wiedeń, 8 grudnia (B. K.) Polskie poselstwo w Wiedniu ogłasza w »Wiener Politische Rundschau« oświadczenie, w którem rząd polski, wobec krwawych wypadków, zaszłych za podnietą bolszewików w Warszawie i innych miastach Polski, odrzuca od siebie odpowiedzialność za wszelkie następstwa, jakie wynikają z powodu podburzającej działalności bolszewików. Rząd polski zwrócił się do państw ententy z naglącym apelem, ażeby ustanowiły natychmiast komisye śledcze, któreby się zajęły tymi aktami gwałtu. Rząd polski ożywiony jest najlepszą wolą, by utrzymać porządek i przeszkodzić dalszym wykroczeniom.

Instrukcya wyborcza.

Warszawa, 8 grudnia (PAT). Lista komisarzy wyborczych dla okręgów Królestwa Polskiego i obwodu białostockiego została już sporządzona i uzyskała zatwierdzenie ministra spraw wewnętrznych. Specyalna komisya rzeczoznawców opracowała szczegółową instrukcyę wyborczą, która w czasie najbliższym zostanie ogłoszoną. Minister spraw wewnętrznych wysłał depesze do wszystkich komisarzy powiatowych z poleceniem przystąpienia natychmiast do sporządzenia list wyborczych, według miejscowości i w porządku alfabetycznym.

Wyjaśnienia.

Warszawa, 8 grudnia (PAT). »Monitor Polski« ogłasza:

Wobec wynikłych nieporozumień ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśnia, że jak to widać z art. 16 ordynacyi wyborczej, należy odróżnić dzień zarządzenia wyborów od dnia ich ogłoszenia. Dniem ogłoszenia wyborów jest dzień, w którym główna komisya wyborcza danego okręgu podaje do wiadomości publicznej we wszystkich gminach datę wyboru, liczbę posłów, godzinę głosowania itd. Ogłoszenie wyborów we wszystkich okręgach powinno nastąpić najpóźniej w dwudziestym dniu po zarządzeniu wyborów. Termin prekluzywny dla zgłaszania kandydatów poselskich oblicza się od dnia ogłoszenia wyboru w danym okręgu, upływa on 24-go dnia od ogłoszenia wyboru, a więc najpóźniej 44-go dnia od zarządzenia wyboru. Przedewszystkiem muszą powstać główne komisye wyborcze, które zajmą się ogłoszeniem wyborów, poczem nastąpi czas dla zgłaszania kandydatur poselskich.

Powołanie komisarzy wyborczych.

Warszawa, 8 grudnia (PAT). Dla okręgów wyborczych w Galicyi zachodniej powołał minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z P. K. L. jako zastępcę generalnego komisarza wyborczego p. Władysława Woltera, prezydenta wyższego sądu kraj. w Krakowie. Na poszczególne okręgi wyborcze powołani zostali: Okręg 26 — Rudolf Sikorski, okręg 28 — Franaciszek Solak, okręg 29 — Franciszek Styś, okręg 40 — dr Stanisław Kielar, okręg 41 — dr Kazimierz Kulczycki, okręg 43 — dr Wincenty Daniec, okręg 44 — dr Henryk Maciński, okręg 45 — Edmund Gałik, okręg 46 — Józef Dukiet. Nominacya dla okręgu 37 i 42 nastąpi niebawem. Wielu komisarzy wyborczych wyjechało już na prowincyę dla objęcia urzędowania.

Sztandary narodowe.

Warszawa, 8 grudnia (PAT). Dzienniki zamieszczają następujący rozkaz generała Sosnkowskiego:

Doszło do mojej wiadomości, że w całym szeregu wypadków pozawieszano na gmachach, zajętych przez wojsko, chorągwie i sztandary **o charakterze partyjnym.** Ze względu na to, że **wojsko jest instytucyą państwową i że jedynym oficyalnym sztandarem Polski jest biało-czerwona chorągiew, nakazuję zdjęcie wszelkich chorągwi partyjnych z budynków, oddanych na użytek wojskowości a natomiast zawieszenie na nich sztandaru o barwach państwowych.**

Podpisany Sosnkowski, generał i dowódca.

Z Tow. naukowego w Warszawie.

Warszawa, 8 grudnia (PAT). Tow. naukowe warszawskie powołało na swego prezesa I. K. Kochanowskiego, wybitnego historyka.

Przyjęcie oficerów koalicyjnych.

Warszawa, 8 grudnia (PAT). Na dzisiejszem galowem przedstawieniu »Giocondy« w Teatrze Wielkim obecni będą oficerowie koalicyi, powracający z obozów dla jeńców. Po przedstawieniu goście ci będą na **bankiecie, wydanym na ich cześć przez ministerstwo spraw wewnętrznych.**

Strajk piekarzy.

Warszawa, 6 grudnia. Wskutek teroru socyal-demokratycznego Związku zawodowego, stanęły wszystkie piekarnie w mieście. Żądania Związku S. D. streszczają się w następujących punktach:

Całkowite **umiastowienie** piekarń; płaca dla odpowiedzialnych robotników **192 marek tygodniowo**, dla nieodpowiedzialnych 180 marek tygodniowo; 2 korce węgli miesięcznie; **6 funtów dziennie chleba bezpłatnie**; zapłatę za czas strajku w lutym i sierpniu; jednomiesięczny urlop płatny; otrzymywanie co tydzień czystej bielizny od właścicieli piekarń, wanny itd.

Polski Związek **zawodowy piekarzy ogłosił** odezwę, w której powiada, że nie chcąc dopuścić do podrożenia chleba, jak również do wzmożenia i tak potęgującej się anarchii, która, spowodowana brakiem chleba dla najuboższej ludności, może doprowadzić do nieobliczalnych następstw, postanowił **w strajku udziału nie brać.** Przeciwko zmuszaniu członków polskiego Związku do strajku przez uzbrojonych socyal-demokratów odezwa polskiego Związku jak najkategoryczniej protestuje i zwraca się do społeczeństwa polskiego z gorącym apelem, aby moralnym swym wpływem poparło usiłowania Związku.

Czesi przeciw Polakom.

Praga, 8 grudnia (PAT). »Narodni Listy« zamieszczają drugi czy trzeci z rzędu artykuł, poświęcony rozpatrzeniu stosunków polsko-czeskich w sposób, jak już to raz uczyniły, wytykając, że Polacy dopiero w ostatniej chwili stanęli po stronie koalicyi. Dziennik wskazuje, że jeżeli granice historyczne między Polską a Czechami nie będą przeprowadzone, to w takim razie przyjść może do konfliktu, nie jest jednak wykluczona możność zażegnania go. Między innemi znajduje się w artykule nie wytłómaczona przypadkiem uwaga, jakoby Polska wysłała była do Bułgaryi delegatów, by przeciągnąć Bułgaryę na stronę państw centralnych, prócz tego uwaga, że stanowiskiem swojem Polacy przyczynili się do przedłużenia wojny(!).

Republika spiska.

Budapeszt, 8 grudnia. Ludność, zamieszkująca Spiż i okolicę, proklamowała 5 bm. **niezależną republikę spiską**, aby w ten sposób zaprotestować przeciw przyłączeniu Spiżu do państwa czesko-słowackiego.

Wypłaty ze wspólnego rachunku.

Wiedeń, 8 grudnia (PAT). Z dniem 1 stycznia ustaną wypłaty **wojskowe na rzecz wspólnego rachunku.** Od tego terminu, począwszy wypłaty będą się odbywały na rachunek poszczególnych państw narodowych, które objęły spadek po dawnej monarchii.

Mobilizacya w Chorwacyi.

Zagrzeb, 8 grudnia (Lublańskie Biuro kor.) Rząd narodowy w Zagrzebiu zarządził szybkie przeprowadzenie mobilizacyi roczników 1895 do 1899 celem zwolnienia starszych roczników.

Zamach grupy Spartacusa.

Wiedeń, 8 grudnia. (Tel.) „N. Fr. Presse“ donosi z Berlina:

Wczorajsze wypadki w Berlinie nie są po dziś dzień dostatecznie wyjaśnione. W każdym razie stwierdzone zostało, że wina jest po stronie **grupy Spartacusa.** Po zgromadzeniu polityków Spartakusa, na którem jeden z mówców oświadczył, że **należy Eberta powiesić na najbliższej latarni, ruszył tłum przed pałac kanclerza i urządził tam burzliwą demonstracyę.** Wojska wierne rządowi zawezwały demonstrantów do rozejścia się. Wszelkie wzywanie okazało się jednak bezskutecznem. Zwolennicy grupy Spartacusa zamierzali wtargnąć do pałacu. Wówczas **użyły wojska rządowe broni.** Przyszło do strzelaniny, wśród której straciło **życie około 20 osób.** Wszystkie poważne sfery wśród robotników w Berlinie oburzone są z powodu postępowania zwolenników grupy Spartacusa. Rząd czyni energiczne wysiłki celem utrzymania spokoju.

Anglia nie uznaje niemieckich rad robotników.

Berlin, 8 grudnia (B. K.) »Vorwärts« donosi: Podczas przybycia floty angielskiej na wody niemieckie dla kontrolowania wykonania warunków zawieszenia broni, angielski admirał zażądał przedewszystkiem od kierownika niemieckiej komisyi wiceadmirała Goettego natychmiastowego **stwierdzenia, że w tej komisyi nie znajduje się żaden zastępca rady robotników i żołnierzy.** Przy rozpoczęciu posiedzenia angielski admirał powtórzył pytanie, czy w komisyi nie zasiada żaden zastępca rady robotników i żołnierzy, admirał bowiem ma ścisły rozkaz w takim wypadku nie konferować.

Z neutralnej zagranicy otrzymują poszczególne rządy krajów Rzeszy wiadomość, że **Wilson i koalicya będą pertraktowały tylko z rządem niemieckim, który się będzie opierał na zaufaniu ludności, wyrażonem w drodze zwyczajnych wyborów.** Nota dotycząca ma być przygotowana.

Ograniczenie żeglugi niemieckiej.

Berlin, 8 grudnia. Biuro Wolffa donosi: Rząd angielski zawiadomił rząd duński, że **żegluga niemiecka nie będzie więcej dopuszczona do wód morza Bałtyckiego.**

Armia rumuńska demobilizuje się.

Wiedeń, 8 grudnia. (Tel.) „Zeit“ donosi z Budapesztu:

Wojska rumuńskie, które miały obsadzić Petroszeny, **odmówiły posłuszeństwa i powróciły do domu.** Dnia 6 bm. zjawił się w Petroszeny oficer rumuński i zapowiedział przybycie 2000 żołnierzy rumuńskich na 7 bm., ale i te oddziały rumuńskie nie przybyły, gdyż w drodze oświadczyły, że bezwarunkowo dalej walczyć nie chcą.

Przewrót na Ukrainie.

Wiedeń, 8 grudnia (PAT). Drogą na Monachium dowiadują się tutejsze dzienniki z Kijowa, że **po ciężkich walkach wojska zjednoczonej rady narodowej obsadziły stolicę Ukrainy.** Straty po obu stronach przenoszą 10 000 ludzi. Członkowie rządu, którzy chcieli zbiedz, zostali uwięzieni i internowani, **hetman Skoropadski podobno zginął.**

Ukraina i koalicya.

Rotterdam, 8 grudnia. Nowy rząd ukraiński **zwrócił się do koalicyi z formalną prośbą o pomoc przeciwko bolszewikom i o utworzenie państwa ukraińskiego na podstawie programu Wilsona.**

Przyjazd Wilsona do Paryża.

Paryż, 8 grudnia (Havas). Prezydent Wilson **przybędzie do Brestu dnia 13 grudnia**, zaś do Paryża dnia 14 grudnia. Król i królowa belgijscy oraz ks. Brabancki odjechali wczoraj z Paryża.

Odrzucenie komisyi nadzorującej.

Waszyngton, 8 grudnia (Reuter). Komisya senatu dla spraw zagranicznych odrzuciła jednomyślnie wniosek, aby wysłać do Paryża komisyę nadzorującą, złożoną po czterech członków z każdego stronnictwa. Komisya miała zdać senatowi sprawozdanie o zajściach na konferencyi pokojowej.

Zatajona mowa Wilsona.

Wiedeń, 8 grudnia. (Tel.) „Abend“ donosi z Genewy:

„Journal de Geneve“ podaje sensacyjną rewelacyę, że **Havas zataił zupełnie przed Europą mowę, którą Wilson wygłosił 27 października.** W mowie tej oświadczył Wilson oficyalnie, że **pragnie pokoju sprawiedliwego dla zwycięzców i zwyciężonych.** „Journal de Geneve“ twierdzi wobec tego, iż **Anglia i Francya zamierzają na konferencyi stworzyć fakty dokonane a zatem takie, którychby Wilson potem już zmienić nie mógł.**

Aprowizacya krajów, dotkniętych wojną.

Londyn, 8 grudnia. Biuro Reutera dowiaduje się, że na londyńskiej konferencyi omawiano także sprawę powołania komisyi dla rozpatrzenia kwestyi zaopatrzenia w żywność tych różnych krajów, które ucierpiały skutkiem wojny.

Zderzenie pociągów.

Paryż, 8 grudnia (Havas). Wczoraj najechał pociąg pospieszny, przybywający z Orleanu, na jednym z dworców kolejowych paryskich na amerykański pociąg z materyałami. Dotąd stwierdzono identyczność **10 zabitych i 25 rannych** podróżnych. Rozbiciu uległy cztery wagony. **Pod gruzami znajdują się jeszcze zwłoki.**

Zatonięcie okrętu angielskiego.

Londyn, 8 grudnia (Reuter). Angielski okręt wojenny »Kassandra« dnia 4 bm. o północy na morzu Bałtyckiem najechał na minę i w godzinę później zatonął. 11 żołnierzy jest zaginionych, prawdopodobnie zginęli od wybuchu. Wszystkich innych oficerów i żołnierzy uratowały kontrtorpedowce.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

†

Wincenty Bogorya Podlewski

Sodalis Marianus
Uczestnik powstania z r. 1863
przeżywszy lat 80, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony Św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 6 grudnia 1918 r.
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek, dnia 9 b. m. o godzinie 3 popołudniu.
Na ten smutny obrzęd stroskane dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odbędzie się we wtorek dnia 10 b. m. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.
Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana WOLNEGO.

†

Stanisław Hołubowicz

kandydat notaryalny
przeżywszy lat 32, uległ dnia 2 grudnia 1918 r. w Jeleśni nieszczęśliwemu wypadkowi, który sprowadził Jego natychmiastową śmierć.
Pogrzeb z nabożeństwem żałobnem odbył się w Jeleśni dnia 5 grudnia 1918 roku.
O tem zawiadmia Krewnych, Kolegów i Znajomych w smutku pozostała
RODZINA.

PODZIĘKOWANIE.

Nie mogąc każdemu z osobna, tą drogą składam serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy tak w chorobie, jak i po śmierci naszego ukochanego zmarłego s. p. Władysława Kerekjarty, komisarza powiatowego przy starostwie w Kolbuszowej, okazali nam współczucie i oddali ostatnią posługę, w szczególności: Przewielebnym Księżom: ks. Dziekanowi Markiewiczowi, ks. Bardlowi, dr Ciepielowskiemu i dr Kępińskiemu za bezinteresowne niesienie pomocy choremu, staroście Jaworczykowskiemu, komisarzowi Schmitzlowi, całej komisyi zasiłkowej, państwu Mecenasom Goczałom i państwu Dobrowolskim, hr. Tyszkiewiczom za chwilowe wypożyczenie grobowca, chórowi miejscowemu, cechom, wszystkim kolegom, przyjaciołom, znajomym i P. T. Publiczności i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam serce w naszem nieszczęściu — serdeczne „Bóg zapłać“. 14025

Żona z córeczką, matką i rodziną.

Michał Świerzyński:

„Boże Narodzenie“

Piosnka pasterska. — Kolendy. — Preludia pasterskie — na fortepian lub harmonium wraz z tekstem, do nabycia we wszystkich księgarniach w Krakowie i Warszawie. Skład główny: W. Romanowski, Kraków, ul. Smoleńsk l. 20. 13984 1 15

Do dworu

na małym folwarczku, do dwojga osób potrzebna starsza, energiczna, uczciwa osoba, umiejąca doskonale gotować i szyć. Zgłoszenia: Miechów, księgarnia Masłowskiego, dla A. M. 13633 1 2

Panienka

dobrze polecona, z ładnem pismem, pisząca na maszynie, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia list. pod A. A. przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 13792 1 2

Kucharz zdolny

z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Zgłoszenia: Marcin Nowak, Żyznów, p. Lutcza obok Strzyżowa nad Wisłokiem. 13791 1 3

Palto zimowe

i futro męskie do sprzedania. Ulica Lubomirskich l. 27, parter, na lewo. 13796 1 2

Do sprzedania

jadalnia dębowa, jasna, zupełnie nowa, rzeźbiona, składająca się z 2 kredensów, stołu, 2 foteli i 10 krzeseł sprężynowo wyściełanych. Zgłoszenia list. pod „Jadalnia dęb.“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 13793 1 3

Francuzka

młoda, potrzebna na wieś do dwojga dzieci. Zgłoszenia: Helena Smolarska, ul. Wolska l. 7. parter, w godz. 10—12 i 4—6. 13797 1 3

Sprzedam

palto męskie, płaszcz i materyał na spodnie wojskowe, buty wysokie 41, 42, lakierki 41, serdak barani sweater, pelerynę futrzaną, płaszczyk dziecięcy z kapuzą i sukienki 1 do 2 lat. Ul. Loretańska l. 8, parter. 13798

Dwupiętrowa

kamienica

z komfortem, ze stajnią i ogródkiem zaraz do sprzedania. Wiadomość: Józef Seweryn, ul. Reformacka l. 1. 13586 1 4

Młocarnia

kieratowa, używana, tanio do sprzedania. Zarząd dóbr Brzeźnica. 13802 1 2

Poszukują

korepetytora

dla ucznia VI kl. realnej. B. Ungar, ul. Szewska 21. 13815 1 2

Książki na Gwiazdkę

Dla dzieci i młodzieży.

Obrazkowa — koron

Arka Noego 3·80
Pracowite zwierzątka . . . . . 3·90
Świat lalek . . . . 3·10

Bajki i powiastki ilustrowane:

A. Domańska. Przy kominku, opr. . . 15·—
Jadwiga z Łobzowa. Moja książka . . 3·80
— Szczęśliwy królewicz . . . . . 2·10
— Złote nici . . . 1·60
L. Rydel. Niadejcowe łoże, opr. . . . 18·50
— Pan Twardowski, opr. . . . . . 17·20

Dla starszych:

L. Rydel. Betleem polskie, opr. . . . 45·—
A. Stadnicki. Na obu półkulach, opr. . . 55·—

Ceny podane wraz z przesyłką. Wysyłka za uprzedniem nadesłaniem należytości, gdyż poczta zaliczek nie przyjmuje. 13677 2 3

Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków — Rynek 17.

Do wydzierżawienia albo kupna

folwark

75 morgi dobrej ziemi, z budynkami i odsiewem zimowym, 3 klm od Wieliczki, 9 klm. od Krakowa, do objęcia od 1 marca 1919 r. lub wcześniej. Inwentarze do nabycia na miejscu. Wiadomość u właściciela w Krakowie, ul. Tenczyńska (przy Groblach) l. 6, II piętro, od godz. 3 do 6. 13683 1 3

Kamienica

2-piętrowa, blisko plant, korzystnie do nabycia. Wiadomość: ulica Bonerowska l. 4. I p., u p. Müllerowej. 13719 2 3

Adwokat

nabyłby kancelaryę adwokacką w mieście prowincyonalnem zachodniej Galicyi, ewentualnie objąłby taką kancelaryę do samodzielnego prowadzenia na wspólny rachunek. Zgłoszenia pod „Uchodźca“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 13832 1 3

Młoda

inteligentna, bezdzietna wdowa poszukuje posady reprezentantki, ewent. gospodyni u samotnego mężczyzny. Zgłoszenia pod L. H. do 15-go b. m. przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 13805 1 6

Ktoby mógł udzielić

jakiejkolwiek wiadomości, nawet za wynagrodzeniem, o Antonim Wydrychu, 12 pułk, 3 batal., 336 pesz. a pol., zechce zgłosić się: Teodor Kopczyński, ul. Zwierzyniecka 33. 13333 1 3

Inżynier budowy maszyn

z kilkuletnią praktyką w dziale ruchowym, poszukuje posady. Zgłoszenia z podaniem warunków pod „Inżynier“, Nowy Targ, ul. Szaflarska l. 2, parter, Galicya. 13819 1 4

Ktoby mógł

udzielić wiadomości o Emilu Glohnerze, poruczniku b. 55 p. p., który do końca sierpnia b. r. przebywał w Jekaterynosławiu na Ukrainie, zechce zgłosić się łaskawie pod adresem: L. Gichner, Kraków, ul. Bonerowska 14, II p. 13830 1 2

Para bażantów

1½-rocznych, oswojonych, i czteromiesięczna wydra oswojona, do sprzedania. Wiadomość: Maciej Wygaś, str. ż. skarb., Boleń, poczta Prądnik Czerwony. 13807 1 3

Wdowa

lat 38, poszukuje posady, jako kucharka do hotelu, kawiarni lub restauracyi. Gotowała tylko u oficerów i jest bardzo zdolną. Zgłoszenia: E. P., u p. Holes, ul. Radziwiłłowska 31. 13808

Poszukuję mieszkania

z 2 lub 1 pokoju umeblowanego z kuchnią; elektryka ewent. gaz (dla osób dorosłych). Za wyszukanie ofiaruję 200 K. — Zgłoszenia pod „Urzędnik-katolik“ przyjmuje Admin.st. „N. Reformy“. 13809 1 3

Gospodyni

dobra kucharka, znająca się na chodowli drobiu, potrzebna zaraz na wieś do większego domu. Świadectwa wymagane. Zarząd dóbr Żyznów, p. Strzyżów. 13810 1 3

Ekonom

praktyk, energiczny, z dobremi świadectwami, mogący prowadzić samoistnie gospodarstwo rolne, potrzebny od 1 stycznia. Zgłoszenia: Grudziński, Godowa, p. Strzyżów. 13811 1 3

Kupię

kasę Wertheimowską, używaną, w dobrym stanie. Zgłoszenia pod G. S. przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 13812 1 3

Absolwentka

Akademii handlowej, z dwuletnią praktyką, poszukuje odpowiedniej posady na obszarze dworskim lub w fabryce na prowincyi, za utrzymanie i wynagrodzenie. Zgłoszenia pod „Pracowita“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 13813 1 2

Sprzedaję

meble gięte, krzesła, fotele biurowe, bujające; przyjmuje meble do wyplatania i reparacyi. Ceny przystępne. Józ. Szczurek, Kraków, ul. Pesalska 20. 13814 1 3

Drutu

parę set kilo oraz cztery wózki ręczne na dwóch kołach do sprzedania. Wiadomość: ul. Pawia l. 3, skład drzewa. 13333 5 5

Mamy do sprzedania:

W Krakowie w śródmieściu, blisko Rynku głównego, II-piętrową kamienicę za 420.000 koron. Ładny parterowy dom murowany w XIII dzielnicy z dużem podwórzem, stajnią i warsztatem za 140.000 koron. Dom duży, czynszowy, II-piętrowy na Krowodrzy za 190.000 koron. Parcelę budowlaną 550 s. □ przy Dębnikach za 54.400 koron.

W Galicyi zachodniej: Majątek ziemski 374 morgów, rola o bardzo wysokiej kulturze z dobrymi budynkami, z inwentarzem żywym i martwym. Ten majątek może być ewentualnie zamieniony na dużą kamienicę w Krakowie; **w powiecie Pilzneńskim:** Folwark z budynkami i inwentarzem za 270.000 koron. **W ziemi Kieleckiej;** majątek ziemski 120 morgów, w tem połowa roli, reszta sady, sadzawka i łąki, z ładnym inwentarzem, za 180 000 rubli.

Pierwsze galicyjskie

BIURO INFORMACYJNE

HIERONIM WEISS i SKA

w Krakowie, ul. Smoleńsk 16.

Telefon 2453.

13191 3 3

Leśnik

kawaler, z ukończoną wyższą szkołą lasową we Lwowie i kilkuletnią praktyką zawodową w jednym z większych majątków Galicyi wschodniej, przyjmie posadę leśniczego. Zgłoszenia pod „Leśnik“, poste restante Bochnia. Okazicielowi karty myśliwskiej L. 56922. 13847

Za mieszkanie

z utrzymaniem udzielać będę w godzinach popołudniowych i wieczornych lekcyi z zakresu szkół ludowych lub handlowych. Zgłoszenia pod „Lekcye“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 13816

Biuro

poleca rządców, ekonomów, gospodynie i wszelką służbę folwarczną, jak również i miastową. Rozalia Krassocka, Kraków, ul. Jagiellońska l. 9. 13848 1 3

Poszukuję dzierżawy

folwarku

w obszarze od 50—120 morgów, z inwentarzem lub bez. Zgłoszenia pod „W. W.“ do Biura J. Hopcasa i Salomonowej, Kraków, ul. Szczepańska l. 9. 13334 1 2

Do sprzedania

eleganckie damskie bueiki Nr 38, kurtka damska ciem. popielata, Welwet jasny lilla 13 m, łóżko, łóżeczko, kanapka, stolik i szafa. Ul. św. Filipa l. 21. 13355 1 3

Uzdolnioną

pannę

w ekspedycyi masarskiej przyjmie zaraz firma M. Kusionowicza, Kraków, plac Matyacki l. 2. 13837 1 3

Folwark

pod Krakowem, około 130 morgów roli i łąk, z dobrym, obszernym budynkiem do wydzierżawienia od Nowego Roku. Inwentarz można nabyć na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Jan Piotrowski, Kraków, ul. Tad. Kościuszki l. 44 13840 1 2

Wysoki czynsz

zapłacę za 1 duży, lub 2 pokoje umeblowane (ewentualnie nieumeblowane), z elektr. oświetleniem i t. p. Zgłoszenia pod Dr Gutmann, ul. Wolska 19. Pośrednictwo wynagrodzę. 13844 1 3

Wołodyjowski

proszę przyjść do babci; jest list i pozdrowienie od Baśki. 1384

Baczność Straż skarbowa!!

Aby być przygotowanymi na zabranie głosu przy zamierzonem przez Rząd Polski nowem zorganizowaniu naszego ustroju, utworzył się w Krakowie tymczasowy komitet straży skarbowej, mający za zadanie zwołanie ogólnego zebrania Kolegów ze wszystkich dzielnic Polski, a to: Galicyi, Śląska i byłego Królestwa Polskiego na dzień 14 i 15 grudnia 1918 do Krakowa, dla ułożenia postulatów, Rządowi polskiemu przedłożyć się mających. Zebranie to odbędzie się w sali hotelu Polonia, róg ul. Pawiej i Basztowej, w pobliżu dworca kolejowego, na którem winni stawić się bezwarunkowo wszyscy wolni od służby Koledzy, którym dobro własne i przyszłość naszej instytucyi leży na sercu.

Koledzy!

Niech w tej przełomowej chwili, w której ważą się losy narodów i stanów, nie braknie z nas nikogo, jawmy się jaknajliczniej i dajmy dowód, że w jedności nasza siła.

Punkt zborny: hotel Polonia dnia 14 grudnia 1918 godzina 9 rano.

Za Komitet przygotowawczy:

Heksel, Kastory, Kawski, Klehes, Mihalczak, Nowogrodzki, Ostachowski, Suszczyński, Tulasiewicz, Worliczek. 13945

Pierwsza polska pracownia obuwia

Spół. zarejestr. z ogr. por.

Kraków, ul. Franciszkańska 4

wykonuje obuwie tak z podeszwami drewnianemi, jak i ze skóry, sandały oraz trepy robotnicze. Ma do sprzedania również podeszwy drewniane. Przyjmuje do naprawy obuwie o podeszwach drewnianych i skórzanych z własnego lub dostarczonego materyału. Pracownia podlegająca Galicyj. kraj. zakładowi odzieży (Kraków, ul. Radziwiłłowska l. 8), przyjmuje na kartki A. S. N. naprawy obuwia po cenach nader niskich. Pracownia poszukuje czeladników szewskich. 13423 2 5

Futra!

wszelkiego rodzaju, jak: baranki perskie, lisy, tchorze, bobry, sealskiny i inne sprzedaje hurtownie i częściowo po cenach przystępnych

Z. Bazes, Kraków,
ul. Miodowa 39.
13196 4 10

Do sprzedania

2 łóżka Empire, mahoniowe, para lub każde z osobna. Oglądać można między godz. 2 a 4. Ul. Bernardyńska l. 13, parter. Dzwonek na prawo. 13718 2 2

Kto chce 100 K dziennie

zarobić bez trudu, stale, niech prześle zaraz kartą koresp. swój dokładny adres do Leopolda Schächtera. Wiedeń, II, Halmggasse 4. Abt. Nr 7. 12133 3 8

Księgarnia i skład nut

G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca następujące wydawnictwa dla dzieci i młodzieży:

Koron

Dyckowski B. Gąsiż Maryś, opowiadania przyrodnicze z ilustr. B. Małkowskiego (nowość) . . 15·30
Djabelski statek według W. Hugo, opracowała S. Buraczewska, z ilustr. (nowość) . . . . 6·—
Gomulicki W. Wspomnienia niebieskiego mundurka, wyd. nowe . . . . . . 19·80
Niewiadomska C. O tem, czego już niema (opowiadania o starej Warszawie) . . . . 16·20
Urbanowska Z. Złoty pierścień, baśń, z ilustr. Norblina . . . . 18·—
Zaleska M. Młody wygnaniec, wyd. nowe . . . . 13·—

W najbliższych dniach nadejdą następujące nowości:

Brazil A. Najmilsze dziewczątko (z ilustracyami).
Makuszyński K. Bardzo dziwne bajki (z ilustr. Wisznickiego).
Słoński E. Zatopione królestwo (z ilustr. Nowakowskiego).
Umiński W. Przygody wojenne (z ilustr. Marconiego).

Wydawnictwa ozdobne w oprawie:

Album Henryka Siemiradzkiego . . . . . . 70·—
Album Henryka Sienkiewicza . . . . 100·—
Chłędowski K. Historye neapolitańskie . . . . 68·—
Fredro Al. Trzy po trzy, pamiętnik z epoki napoleońskiej . . . . 56·—
— Wybór poezyj z portretem autora . . . . 11·—
Konopnicka M. Poezye, wyd. zupełne w 8 tomach . 160·—
Kossak W. Wspomnienia . . . . 61·—
Mościcki H. Jenerał Jasiński i powstanie Kościuszkowskie, monografia histor. z licznemi ilustracyami . . . . 40·—
Potocki A. Polska literatura współczesna, dwa tomy . . . . 52·—
Or-Ot. Pieśni o sławie . . . . 16·—
Słoński Edward. Ta, co nie zginęła, poezye . . 15·30
Weyssenhoff J. Soból i panna, cykl myśliwski, ilustrowany przez Henryka Weyssenhoffa . . . 50·—

Wydawnictwa powyższe są do nabycia we wszystkich księgarniach. 13837 1 1

Do cen podanych dolicza się 10% dodatku droż.

Wielkich magazynów

połączonych z torem kolejowym, poszukuje się w Galicyi.

Lwów, Kraków, Oświęcim, Bielsko-Biała lub większe miasta w ich pobliżu ma się przed innemi na myśli

Zgłoszenia z podaniem powierzchni i t. d. pod F. 6262, przyjmuje biuro ogłoszeń Haasenstein & Vogler A. G., Wiedeń, I., Schulerstrasse 11

13446 2 2

Doświadczonego 13542 2 2

Inżyniera-mechanika

poszukuje Towarzystwo akcyjne dla samodzielnego technicznego kierownictwa fabryki maszyn i narzędzi wiertniczych w Galicyi. Posada stała, dochody poważne. Zgłoszenia pod „Inżynier“ do Biura dzienników J. Hopcasa i Salomonowej, Kraków, ul. Szczepańska l. 9

Nadszedł „Minlos“

Proszek do prania, znany z dobroci, zastępuje zupełnie mydło, nie niszczy bielizny. Sprzedaje i wysyła J. Wilkosz, droguerya, Kraków Karmelicka 14 Dla odsprzedawców oferty na żądanie. 12469 2 10

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

Dział ubezpieczeń na życie (ul. Basztowa 9)

przyjmie akwizytorów dla pozyskiwania ubezpieczeń (za badaniem lekarskiem i dla ubezpieczeń ludowych, bez badania lekarskiego) **na bardzo korzystnych** warunkach, tak pracujących zawodowo, jak i przygodnie obok innego głównego zajęcia. 13534 1 3

Zawiadomienie

W drugiej połowie grudnia b. r. wyda Krakowskie Biuro ogłoszeń i biuro informacyjne A. Niemetza, Kraków, Dunajewskiego 9, pierwszy numer dwutygodnika pod nazwą:

„Reklama Polska“.

Wydawnictwo to będzie zawierało ogłoszenia, ugrupowane według działów, a to: dział kupna i sprzedaży realności i majątków, zakładów przemysłowych, dzierżaw, ruchomości, towarów i surowców, działy wolnych posad i poszukujących pracy, lokaty kapitału i t. p.

Wydawnictwo będzie rozsyłane w kilkunastu tysiącach egzemplarzy po całej Polsce; skuteczność zatem ogłoszeń w niem zawartych nie ulega żadnej wątpliwości. Zapraszamy więc wszystkich Szanownych Interesentów, aby zechcieli we własnym interesie jak najliczniej korzystać z naszych usług. 13724

Krakowskie Biuro ogłoszeń
Kraków, Dunajewskiego 9.

Poradnia
„Ordinatorium sexuologicum“.

D-ra Stanisława Kurkiewicza, lekarza-specyalisty

w Krakowie, ul. Batorego 20.

załatwia najróżnorodniejsze sprawy życia płciowego mężczyzn i kobiet, wyjąwszy choroby weneryczne i choroby kobiece.

Leczenie osłabień wzgl. wyczerpań: płciowych — nerwowych — ogólnych — po trudach wojennych — i t. p. Leczenie neurastenii, histeryi, bledniczy, gruźlicy, i wielu innych chorób, stojących w ścisłym związku z czynnem życiem płciowem. 9349 14 0

Przyszedł ostatni czas

na powszechną oświatę o zdrowiu ludzkiem we wszystkich tejże działach, a szczególnie w zakresie płciowym.

Rozczytujcie się w cyklu odnośnych prac D-ra Stan. Kurkiewicza, lekarza życia płciowego. Cykl ten, — pełen nowości z zakresu fizyologii, kliniki, i etyki, życia płciowego u obu płci —, daje: zdolność z jednej strony samopoznania swoich właściwości wzgl. przypadłości, z drugiej strony zdolność obserwowania swego otoczenia i ratowania tegoż w danym razie, i t. p. — Obecnie, z powodu wyczerpania, nabyć można już tylko niektóre wydawnictwa z tego cyklu, po łącznej cenie 13 Kor. 10 hal. Zaś cykle zupełne (komplety) z dzieła prac nie są już do nabywania po dotychczasowej cenie: albowiem resztujące, bardzo mała ich ilość zostanie w przyszłości sprzedawaną, tylko żarliwym poszukiwaczom tych unikatów odnośnej literatury, po cenie narazie nieokreślonej. — Do nabycia u autora, ul. Batorego 20. Zamówienia za zaliczką uwzględniane nie będą. 9350 14 0

Ogrodnik

z fachowem wykształceniem, z dobremi poleceniami z większych domów, szuka posady. Zgłoszenia z podaniem warunków: Kurlit, Raba Wyżna. 14002 1 2

Na święta!

Sanki, Narty (Ski), **Kasetki** kompl. z farbami, **Farby** olej. i artyst., guziczk., **Szachy, Aparaty i noże** do golenia, **Ochraniacze** na uszy, **Termosy, Mydło** do golenia, **Woda kolońska, Mydła** toalet., **Perfumy** kraj. i zagran., na wagę i we flaszkach, **Kasetki** z perfum., **Grzebienie** damskie i męskie, **Szczotki** ryżowe do szorow i zamiatania, **Szczoteczki** do paznogci, do zębów. **Lichtarzyki i świece** na drzewko, **Kadzidło, Szczotki** do ubrań, **Palatyn** farba do materyj 13954 1 3

polecają najtaniej

Reim i Ska

Kraków, Rynek gł. 37.

Potrzeba

nauczyciela dla chłopca IV klasy normalnej na wieś. Posada do objęcia zaraz. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Łopuszka Wielka, poczta Kańczuga 13947 1 2

Młodszy, zdolny

pomocnik handlowy

do czynności piwnicznych znajdzie posadę. Zgłoszenia pod A. Z. przyjmuje Administracya „N. Reformy“ 13949 1 3

Poszukuje się

kupna lub dzierżawy apteki w mieście prowincyonalnem w Galicyi, przy kolei położonem. Zgłoszenia nadsyłać do kancelaryi notaryalnej w Gorlicach 13957 1 3

Buchalter korespondent

poszukuje posady, także jako magazynier. Zgłoszenia: K. Stanoch, Wykne, p. Czudec. 12940 3 3

Dyrektor

większego przedsiębiorstwa wapienniczego, obecnie na stanowisku poza granicami kraju, radby uzyskać odpowiednie, poważne stanowisko w Polsce. Wiadomość: Liga pomocy przemysłowej, Kraków, Rynek l. 19. 13182 3 4

Dr praw.

Koncypient adwokacki z praktyką prowincyonalną poszukuje natychmiast posady na prowincyi. Zgłoszenia Koncypient poste restante Dąbrowa ad Tarnów. 13899 2 3

Kupuję garderobę

męską, używaną. Napisać korespondentkę do L. Semmana, Kraków, ul. Szeroka l. 22. 12568 17 20

„Honor“ K 17

Trędowatą K 36, Ordynata K 15, Gehenna K 24, wysyła po otrzymaniu zadatku

KSIĘGARNIA POLSKA
w Krakowie, ul. Sławkowska 3.
13583 2 5

Pomocnik handlowy

(Polak) z cztero i półletnią przedwojenną praktyką z działu korzenno-śniadankowego poszukuje posady. Zgłoszenia pod Rosenberger Jan, Dworzec Rymanów. 13373 2 2

Krawczynia, szyjąca

dla pań i dzieci dobrze, nie drogo, poszukuje zajęcia. Nowa, pierścieniowa maszyna jest do sprzedania. Ul. Garbarska l. 14. Dozorca domu wskaże. 13054 2 2

Magazynier-ekspedyent

pracujący obecnie w większem przedsiębiorstwie techn. i elektrotechnicznem, poszukuje od 1 stycznia 1919 r. odpowiedniej posady. Zgłoszenia listowne pod „Fachowiec“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 13392 2 3

Leśniczy

z ukończoną szkołą lasową lwowską, kilkunastoletnią praktyką, zmieni posadę. Zgłoszenia pod Leśnik przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 13419 3 3

Akwarela Holzmüllera

i inne obrazy, w tem kilkanaście z życia obozowego Legionów, medaliony, plakiety, albumy z markami do sprzedania. Ul. 5 Listopada l. 47. II piętro, przez ganek. 13390 2 3

Chłopca

z dobrego domu, z ukończoną 2 kl. gimn. lub wydziałową, przyjmie się na praktykę do handlu towarów mieszanych pod firmą Adam Zapiórkowski, Nowy Targ, Rynek 13. 13403 2 2

Pracownia

ubiorów wojskowych i cywilnych Wincentego Gmudy, byłego legionisty, w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, wykonuje dla wojska polskiego mundury ściśle podług przepisu. 13448 4 4

Uczenica 8 klasy gimn.

poszukuje posady jako praktykantka farmacyi w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod M. U. poste restante Andrychów. 13482 2 3

Ogrodnik

w starszym wieku, rozumiejący się we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje posady na ordynaryę od Nowego Roku. — „Ogrodnik“ poste restante Łęki Górne koło Pilzna. 13480 2 3

Aparat fotograficzny

do sprzedania (18×24) z objektywem i migawką automatyczną. Ul. św. Sebastyana 10, II p., na prawo, od godz. 2—4. 13381 2 3

Sierota

z czarnemi oczyma: J. S. ma list na poczcie. 13660 2 2

Wydawnictwa Gwiazdkowe.

Sz. Askenazy. **Książę Józef**, 152 rycin w tekście, opr. K 36·—.
F. Koneczny. **Tadeusz Kościuszko.** Życie, czyny, duch. Przeszło 100 rycin w tekście, opr. K 31·50.
K. Suffczyński. **Zawsze oni,** z ilustracyami Jul. Kossaka, opr. K 54·—.

Nowości:
M. Wierzbiński.
Honor Powieść K 17·—.

Boje Polskie t. V.:
G. Ochwicz. Rok 1809.
K 5·50.

Ceny podane wraz z przesyłką.

Wysyłka za uprzedniem nadesłaniem należytości, gdyż poczta nie przyjmuje zaliczek.

Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków — Rynek 17. 12678 2 3

L. 832/918 13531 2 3

Ogłoszenie licytacyi
na dostawę materyałów dla Zarządu żupy solnej w Wieliczce.

Dnia 20-go grudnia 1918 r. odbędzie się publiczna rozprawa ofertowa na zabezpieczenie dostawy materyałów w roku 1919, a mianowicie: węgla, koksu, drzewa kopalnianego, kantowego i wyrobów z drzewa, gwoździ, szyn, blach, dźwigarów i różnych materyałów żelaznych, smarów maszynowych, artykułów sklepowych, materyałów budowlanych i paszy dla koni.

Otwarcie ofert nastąpi w obecności oferentów dnia 20-go grudnia o godzinie 11-tej przed południem w biurze naczelnika żupy solnej.

Oferty, zaopatrzone próbkami oferowanych materyałów, mogą opiewać na dostawę dowolnej ilości grup lub materyałów. Termin dostawy **loko stacya kolejowa Wieliczka** powinien być dokładnie podany.

Szczegółowe wykazy zapotrzebowania, jakoteż formularze ofert wraz z warunkami licytacyjnemi otrzymać można na żądanie bezpłatnie w biurze Zarządu.

Zarząd żupy solnej.

Wieliczka, dnia 21 listopada 1918.

Pan Radoszewski

były kapral 17 p. obr. kraj., zechce podać swój adres. Sławek Gruszecki poste restante Sanok. 13499 3 3

Rutynowana buchalterka

poszukuje odpowiedniego zajęcia na pół dnia lub z jednorazowem urzędowaniem. Zgłoszenia pod B. W. G. przyjmuje Admin. „N. Reformy“ 13500

Koncypient

poszukuje posady od 1 stycznia 1919 r. Zgłoszenia pod D. Weingarten, Chrzanów. 13494 3 3

Inwalida

Polak, fachowiec, zwolniony z wojska polskiego, poszukuje dzierżawy kawiarni, kantyny przy większem przedsiębiorstwie; ewentualnie restauracyi kolejowej II lub III klasy. Zgłoszenia z podaniem bliższych warunków pod „Dzierżawa“, poczta Izdebnik. 13545 3 3

Rządca-ekonom

ze szkołą rolniczą, z długoletnią praktyką we wzorowych gospodarstwach, w sile wieku, poszukuje posady zaraz na ordynaryę w Galicyi lub w Królestwie. Zgłoszenia pod „Rolnik 500“ przyjmuje Administr. „N. Reformy“. 13559 2 4

Realność

wraz z 2 morgami pola, również koncesa na wyszynk flaszkowy do sprzedania zaraz. Zgłoszenia: ulica Na Stawach l. 1, I p., Dz. XII. 13556 2 3

Żakiet

i mufek z bardzo ładnych perskich baranków, oraz kilka kostyumów i płaszczy, wszystko przedwojenne i z najlepszych materyałów, do sprzedania przy ulicy Czarnowiejskiej l. 45, u właściciela, między godziną 12—2 i o 7 wieczór. 13553 2 3

Do sprzedania

futro męskie (kangury), garnitur marynarkowy, palto zimowe męskie, wszystko bardzo mało używane, para nowych trzewików męskich, Nr 42. Oglądać można od godz. 3—5 po południu, ul. Krowoderska l. 29, II p., na lewo 13557 3 3

Obrazy, oryginały,

najwybitniejszych malarzy polskich: Fałata, Gierymskiego, Kossaka, Malczewskiego, Wyspiańskiego i Wyczółkowskiego oraz salon (antyk) i wiele innych rzeczy tanio do sprzedania. Wiadomość: ul. Pijarska l. 9 (róg Sławkowskiej), I p. na lewo. 13513 3 4

Kupię

aparat kinematograficzny. — Zgłoszenia listowne pod „Kino“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 13495 3 3

2 futra męskie

b. eleganckie, mało używane, do sprzedania. Wiadomość: firma Dittmar, Kraków, Rynek 22. 13517 3 3

Płaszcz karakułowy

do sprzedania. Ul. 5-go Listopada l. 10, parter. 13501 3 3

Oddam za swoją

dziewczynkę trzechletnią, blondynkę, oczy niebieskie. Adres: Kraków-Podgórze, ul. Mickiewicza 44, H. K. 13526 3 3

Za wyszukanie mieszkania

składającego się z dwóch pokoi i kuchni, ewentualnie pokój i kuchnia, dam tarczę węgla. Zgłoszenia listowne pod „Węgiel“ przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 13509 2 2

Sklep

z towarami, przy bardzo ruchliwej ulicy, nadający się na handel śniadankowy, zaraz do sprzedania. Wiadomość: ul. Zwierzyniecka l. 29, sklep. 13508 3 3

Futro damskie

i męskie, do sprzedania. Dębniki, ul. Tyniecka 11. 13510 3 3

Cebuli

500 kilo, do sprzedania. Dębniki, ul. Tyniecka l. 11. 13511 3 3

Resztki okazyjne

materyi, jedwabiu, na kostyumy suknie i bluzki, oraz bielizna stołowa i chusteczki do nosa. Kraków, ul. Dietlowska l. 69. Wejście od ul. Brzozowej 4, I p. 13504 2 3

Szkło taflowe

(szyby do okien) 1½ mm grube, tak zwane 4/4, w oryginalnych skrzyniach fabrycznych, po przystępnych cenach, poleca

fabryczny skład szkła

J. D. UNGER

Tarnów, Krakowska 2

(obok Banku wiedeńskiego) 13674 3 6

Kto chce dziennie 100 K

zarobić bez trudu, stale, niech prześle zaraz na kartce swój dokładny adres do Leopolda Schächtera, Wiedeń, II, Halmgasse 4. 13398 2 3

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 1. — Rządca drukarni L. K. Górski